Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA

Rok XVIII

Wilno Wtorek 11 Września 1934 r.

Cena numeru 20 gr.

Nr 246

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

S. P.

STANISŁAW KOZŁOWSKI

były obywatel ziemski powiatu Święciańskiego po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony S. S. Sakramentami zmarł 9 września 1934 roku w wieku 77 lat

Pogrzeb zwłok nastąpi po nabożeństwie żałobnem dnia 11 września o godzinie 10-ej w Podbrodziu na cmentarzu przy kościele garnizonowym.

O czem zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Brat, Córka i Rodzina

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 15 września 1934 r.

Pogrzeb ś. p. inż. K. Balińskiego.

MADRYT. (Pat). W dniu 7 b. m. w Pampelunie odbył się pogrzeb ś. p. inżyniera Kazimierza Balińskiego, który zginął w wypadku lotniczym w Pirenejach.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z gubernatorem Navalle na czele, przedstawiciele lotnictwa hiszpańskiego, poseł R. P. w Madrycie Perłowski oraz brat zmarłego, attaché delegacji polskiej w Genewie, jako jedyny członek rodziny, który zdążył przybyć na pogrzeb do Pampeluny.

Ś. p. inż. Baliński został pochowany z honorami wojskowemi.

Powrót polskiej ekspedycji polarnej

WARSZAWA (Pat). Przybyli dziś do Warszawy 4 członkowie polskiej ekspedycji polarnej na Spitzbergenie, major Z. Zagrajski, inż. W. Biernawski, H. Mogilnicki i S. Siedlecki. Pozostali 3 członkowie wyprawy, inż. S. Bornadziewicz, kpt. Zawadzki i dr. Różycki, udali się do Orlo celem omówienia wyniku prac z dr. Hoelem.

Eleganckie panie

powinny koniecznie zobaczyć nowe wzory apaszek i szali, wspaniałe modele bielizny, szlafroczków i bluzeczek nadeszłych w ostatnich transportach do POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ FRANCISZKA FRLICZKI WILNO, ZAMKOWA 9.

Memorandum rządu niemieckiego

w sprawie paktu wschodniego.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Rząd Rzeszy, po przeprowadzeniu dokładnych badań nad znanym planem t. zw. paktu wschodniego, zakomunikował obecnie rządom, mającym w nim uczestniczyć, swoje stanowisko w tej sprawie. Jak wiadomo, w zaprojektowanym nowym systemie bezpieczeństwa w Europie Wschodniej chodzi przedewszystkiem o zobowiązanie ewentualnych sygnatarjuszów paktu, a mianowicie Niemiec, Związku Sowieckiego, Polski, Litwy, Łotwy, Estonji, Finlandji i Czechosłowacji do udzielenia sobie automatycznie wzajemnego poparcia wojskowego na wypadek wojny. Pozatem ZSRR przyjąć ma na siebie gwarancje paktu reńskiego w Locarno a Francja gwarancje paktu wschodniego. Te gwarancje mają ewentualnie dotyczyć także i Niemiec. Cały ten system przewiduje jako warunek dla państw uczestniczących w nim przynależność ich do Ligi Narodów i dąży do zobowiązań tychże państw, aby również w pewnych zasadniczych sprawach polityki europejskiej zajmowały określone stanowisko w Lidze Narodów. W swoich uwagach o tym projekcie rząd Rzeszy Niemieckiej wypowiada się zasadniczo przedewszystkiem w tym duchu, że nie widzi możliwości przystąpienia do tego rodzaju międzynarodowego systemu traktatu, dopóki jego własne uprawnienie na polu zbrojeń jest jeszcze kwestjonowane przez pewne mocarstwa. Ten sam punkt widzenia jest również właściwy dla sprawy przyszłego ustosunkowania się Niemiec wobec Ligi Narodów. Co się tyczy przewidzianego obowiązku uczestników paktu do udzielania sobie pomocy wojskowej, to rząd Rzeszy Niemieckiej wskazał, że urzeczywistnienie tej myśli, nawiązującej do postanowień sankcyjnych w statucie Ligi Narodów, dotychczas napotykało stale we wszystkich rokowaniach międzynarodowych na nieprzezwyciężone trudności. Niemcy, które z uwagi na centralne położenie wśród wysoko uzbrojonych państw są zmuszone do szczególniejszej ostrożności, nie mogą przyjąć na siebie żadnego zobowiązania, mogącego je wciągnąć do możliwego konfliktu na wschodzie i uczynić przypuszczalnie terenem wojny. Specjalnie przewidziane w systemie gwarancje Francji i Związku Sowieckiego nie wypływają z żadnej realnej potrzeby politycznej. W każdym razie Niemcy nie mogą oczekiwać dla siebie żadnej korzyści od tego rodzaju gwarancyj. Rząd Rzeszy Niemieckiej uważa, że inne metody zabezpieczenia pokoju rokują większe powodzenie i stawiają na pierwszem miejscu umowy dwustronne, nie odrzucając również umów wielostronnych, tylko, że punkt ciężkości musiałby przytem leżeć nie w automatycznym obowiązku udzielania sobie wzajemnej pomocy w razie wojny, lecz w zobowiązaniu do nieagresji oraz obowiązku konsultacji zainteresowanych w konflikcie mocarstw. Te zobowiązania mogłyby być przekształcone w realne gwarancje pokoju w sensie pokojowego środka zapobiegawczego, przyczem nie byłyby one połączone z niebezpieczeństwem poważnego powikłania, jakie z całą pewnością musiałoby wyniknąć z proponowanego obecnie przez inne mocarstwa paktu wzajemnego poparcia.

Wywiad z Hitlerem.

PARYZ. Pat. Specjalny wysłannik „Matin" uzyskał w Norymberdze rozmowę z kanclerzem Hitlerem. W rozmowie tej nie poruszono kwestyj politycznych. Hitler ograniczył się do wywołania swoich wspomnień z przed 15 lat, gdy zaczynał swą działalność w Norymberdze uważaną wówczas za najbardziej komunistyczne miasto w Bawarji. Hitler podkreślił, że trzeba umieć pozyskać lud w sposób zupełnie prosty. Do ludu nie trzeba się zwracać w tej formie jak do ludzi wykształconych. Ogromnym błędem partyj burżuazyjnych jest to, że zwracają się do ludu posługując się przytem językiem ludzi wykształconych. Prawdziwy mówca potrafi zresztą oddziaływać na ludzi wykształconych jak i na proste masy. Hitler nie podjął zapytania korespondenta "Matina", który usiłował skierować rozmowę na tory polityczne, mówiąc, że główną przyczyną powodzenia jest namiętna wiara w słuszność głoszonej sprawy.

Wielkie ćwiczenia Reichswehry.

NORYMBERGA. Pat. Na zakończenie kongresu narodowych socjalistów odbyły się dziś na olbrzymich błoniach Zeppelina ćwiczenia Reichswehry, w których wystąpiły w pełnem uzbrojeniu oddziały, reprezentujące wszystkie gatunki broni. Ćwiczenia te miały charakter regularnej bitwy przy udziale oddziałów miotaczy min i karabinów maszynowych. Ćwiczenia były powtórzone dwukrotnie, rano przed ministrem Blombergiem, popołudniu w obecności kanclerza Hitlera i ministrów Wśród 250,000 widzów przewazali członkowie S. A. i S. S, Ćwiczenia zakończyły się defiladą formacyj Reichswehry przed Hitlerem. Na czele oddziałów szturmowych niesiono trzy sztandary bawarskiego pułku im. Lista, w którym Hitler służył jako ochotnik w wojnie światowej.

Wiec faszystów angielskich.

LONDYN. (Pat). W niedzielę po południu odbył się w Hyde Parku olbrzymi wiec demonstracyjny faszystów angielskich Mosleya. Ponieważ obawiano się rozruchów, gdyż równocześnie z faszystami zorganizowały w parku kontrdemonstrację komunistyczny skrajnie lewicowy odłam partji pracy oraz liga antyfaszystowska, rozstawiono w parku przeszło 6 tys. policjantów. Policja oddzieliła przeciwne obozy silnym kordonem, nie dopuszczając nikogo. Ogółem w parku zebrało się około 25 tys. osob, w tem około 3 tys. faszystów w czarnych koszulach.

Zebrany w parku tłum był naogół wrogo usposobiony wobec faszystów i gdy Mosley wszedł na trybunę, powstał straszny hałas. Usiłowano przypuścić szturm w kierunku mównicy, policja jednak rozpędziła tłum i Mosley wygłosił w końcu krótkie przemówienie.

Z wyjątkiem drobnej utarczki przy rozpoczęciu mowy Mosley'a, wiec odbył się spokojnie, dzięki niezwykle dobrze zorganizowanej akcji policji. W czasie wiecu unosiło się nad parkiem policyjne auto-giro, skąd obserwowano ruch tłumu i kierowano akcją policji.

Międzynarodowy turniej lotniczy.

LOT W AFRYCE.

ALGIER. (Pat). W ciągu dnia wczorajszego wylądowało na miejscowem lotnisku 8 samolotów polskich, mianowicie o godz. 13 Włodarkiewicz na aparacie PZL-26, Dudziński na PZL-26 o godz. 15.31, Giedgowd na PZL-26 o godz. 15.41, Balcer na PZL-26 o godz. 15.55, Flocjanowicz na RWD o godz. 17 02, Bajan o godz. 16.04 na RWD, Buczyński na RWD o godz. 17.59, Skrzypiński na RWD o godz. 18.20. Pozatem o godz. 17.08 wylądował Anglik Macpherson.

Według doniesień z Casablanca, wylądował tu o godz. 16.22 dziewiąty lotnik polski Płończyński, który o godz. 17.05 udał się w drogę do Meknes.

Grzeszczyk 10-ty Polak, jak wiadomo, przymusowo lądował w odległości 50 km. od Sidi bel Abbes.

Z lotników cudzoziemskich ubiegłą noc spędzili w Sidi bel Abbes 3 Włosi, Sanzin, Francois i Tessore oraz Niemiec Pasewald.

Najlepszy lotnik Morzik wylądował przymusowo w odległości 150 km. przed Algierem.

W Meknes przy lądowaniu Polak Włodarkiewicz złamał ostrogę przy swym aparacie Przybyły z Casablanca Orłowski udzielił mu technicznej pomocy tak że po zreperowaniu uszkodzeń Włodarkiewicz wyleciał w dalszą drogę i szczęśliwie wylądował w Algierze.

ALGIER. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczorowych wylądowały wszystkie samoloty czeskie, Zacka, Anderle i Ambruza, oraz 7 samolotów niemieckich Osterkampa, Frankego Juncka, Hirtha, Sejdemana, Hubricha i Eberharda.

Pasewald nocował w Sidi bel Abbes, zaś Morzik lądował przymusowo w odległości 150 km. od Algieru. Dotychczas brak wiadomości o 10-tym lotniku niemieckim Bayerze.

O czwartym włoskim lotniku De Angeli wiadomo że wystartował z Sidi bel Abbes do Meknes.

ALGIER (Pat). O godz. 14-ej przybyli do Algieru lotnicy niemieccy Pasewald i Bayer, a następnie lotnicy włoscy Tessore, Francois i Sanzin.

ALGIER (Pat). Płonczyński, który wystartował z Sidi bel Abbes o godz. 12,22, wylądował na lotnisku w Algierze o 12,56.

WARSZAWA (Pat). Wedle dalszych informacyj, napływających z trasy lotu lotnicy niemieccy Morzik i Eberhardt wycofali się z zawodów. Lotnik polski Płonczyński leci do Algieru w dobrym czasie. Lotnik Grzeszczyk naprawia silnik i prawdopodobnie weźmie udział w dalszym locie.

WYCOFANIE SIĘ KARPIŃSKIEGO i GRZESZCZYKA.

WARSZAWA (Pat). Według doniesień z Sevilli 11-y lotnik polski Karpiński zmuszony był wycofać się z turnieju, gdyż przyleciał do Sevilli po zamknięciu stadjonu.

CASABLANCA (Pat). Karpiński wystartował z Casablanki o godz. 12,20.

WARSZAWA (Pat). Z Sidi bel Abbes nadeszła wiadomość, że lotnik polski Grzeszczyk pilotujący aparat TZL-26 zmuszony był wycofać się z turnieju wskutek zepsucia się motoru. Jak wiadomo, Grzeszczyk przymusowo lądował pod Sidi bel Abbes. Jest to drugi lotnik polski wyeliminowany z zawodów.

Polska eskadra powietrzna przyleciała do Jugosławji.

BIAŁOGROD. Pat. Dziś o godz. 10,15 przyleciała do Białogrodu na zaproszenie szefa lotnictwa jugosławiańskiego polska eskadra powietrzna złożona z 8 aparatów pod dowództwem Pawlikowskiego. Lądowanie w pełnym szyku przed zebranemi na lotnisku w Zemuniu osobami wywołało powszechny zachwyt zwłaszcza wśród lotników jugosłowiańskich. Przybyłych lotników powitano hymnem polskim. Następnie gości witał szef lotnictwa jugosłowiańskiego gen. Nedic na czele wyższych wojskowych, generał Rayski, który od niedzieli bawi w Białogrodzie, przedstawiciele poselstwa polskiego oraz koledzy lotnicy jugosłowiańscy. Kompanja honorowa pułku lotniczego oddała honory wojskowe. Po powitaniu lotnicy polscy podejmowani byli śniadaniem w kasynie lotniczem.

Br. Adamowicze w Krakowie.

KRAKOW. Pat. Dziś o godz. 16 na lotnisku aeroklubu krakowskiego w Rakowicach wylądowali bracia Adamowicze na samolocie City of Warsaw. Po powitaniu na lotnisku zawieziono zwycięzców Atlantyku do kasy 2 p. lotniczego, gdzie wręczono im honorowe odznaki tego pułku i podejmowano ich lampką wina.

Echa sprawy żyrardowskiej.

Obrońcy aresztowanych dyrektorów żyrardowskich Vermeerscha i Caena, adwokaci Beyling i Koral, wystąpili z podaniem do prokuratury sądu apelacyjnego o zmianę środka zapobiegawczego aresztu na kaucję. Obrona ofiarowuje kaucję według uznania władz skarbowych. Decyzja w tej sprawie ma zapaść w tygodniu.

Aresztowany hr. Henryk Potocki przebywa w więzieniu na Mokotowie, a nie, jak poprzednio donoszono, na Pawiaku. Został on osadzony w jasnej i wygodnej celi, znajdującej się w pobliżu dyrektorów Vermeerscha i Caena.

W sprawie generała Płatowskiego, który wspólnie z b. senatorem Dobieckim zawierał umowę żyrardowską z Boussaciem, ukonstytuował się sąd generalski, któremu przewodniczy gen. Sosnkowski.

Podobno skazany wyrokiem sądu partyjnego BB. były senator Dobiecki otrzymał paszport na wyjazd zagranicę bez prawa powrotu do kraju.

Urzędowe zaprzeczenie

WARSZAWA, Pat. — W związku z pojawieniem się w prasie polskiej nieścisłych wiadomości na tle afery żyrardowskiej PAT-iczna upoważniona została do kategorycznego stwierdzenia, że nieprawdą jest, jakoby przyznanie zakładom żyrardowskim pewnych ulg w zakresie spłat i należności miało związek z układem o drugą transzę pożyczki kolejowej. Sprawa tej transzy była już całkowicie wyjaśniona przedtem i żadnego związku między temi sprawami nie było, żaden też z czynników rządowych nie uczynił pana Targowskiego pośrednikiem między rządem a panem Boussakiem i pan Targowski nie pośredniczył w żadnych układach, mających za przedmiot sprawę żyrardowską.

Oberwanie się dwóch balkonów.

SOSNOWIEC Pat. — Dziś około godz. 16 wydarzyła się w Będzinie, w domu przy ul. Trzeciego Maja 5 katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą tragiczne skutki. Balkon drugiego piętra, na którym stało kilka osób, załamał się i runął całym ciężarem na balkon pierwszego piętra, na którym również zgromadzonych było kilka osób. Bezpośrednio potem złamała się balustrada pierwszego piętra i oba balkony runęły na podwórze. 8 osób odniosło ciężkie rany, z których jedna kobieta w kilka minut zmarła, a dwie osoby dogorywają. Rannych odwieziono do szpitala. Przyczyną wypadku było przerdzewienie trawersów. podtrzymujących balkony. Właściciela kamienicy przytrzymała policja. Dochodzenie w toku.

Echa pożaru Morrocastle.

NOWY JORK. (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęło się śledztwo w sprawie katastrofy parowca Morrocastle. Zadaniem śledztwa jest ustalenie powodu katastrofy i zbadanie krążących pogłosek na temat wypadków, jakie się rozegrały na okręcie. Mówi się o sabotażu, o wypadku podpalenia, lecz właściwa przyczyna jest nieznaną. Mówi się, że pomiędzy momentem wykrycia ognia a wysłaniem sygnałów SOS upłynęło 45 min. Kilku pasażerów, których znaleziono na wybrzeżu, skarżyło się na załogę, która nie reagowała na wołania walczących w morzu pasażerów i niepozwalała im zająć miejsc w łodziach ratunkowych. Ostatnie cyfry głoszą, że z 560 osób, znajdujących się na okręcie, uratowano 220 pasażerów i 169 osób załogi.

NOWY JORK (Pat). „Daily News" twierdzi, że istnieją dowody, że pożar na pokładzie statku Morrocastle poprzedzony został wybuchem. Według relacji „The Journal" depesze nadchodzące z Havany donoszą, że policja kubańska sprawdza pogłoskę, wedle której strajkujący robotnicy portowi Ward Line przyjęli służbę na statku Morrocastle, celem zbuntowania załogi i zniszczenia statku.

NOWY JORK (Pat). Z Asbury-park donoszą, że dziś rano w kadłubie zniszczonego przez pożar parowca Morrocastle nastąpił straszny wybuch. Przyczyny tajemniczej eksplozji nie są wyjaśnione. Siła wybuchu była bardzo wielka i wyrzuciła na znaczną wysokość część okrętu oraz zwęglone urządzenia wewnętrzne.

NOWY JORK (Pat). Szczątki Morrocastle zagłębiają się coraz bardziej w piasek. Stracono nadzieję, iż uda się kadłub wprowadzić do portu. Po dzisiejszym rannym wybuchu powstał pożar, który trwa dotychczas.

NOWY JORK. Pat. — Według ostatnich wiadomości nie rozpoznano dotychczas 77 zwłok ofiar katastrofy statku Morrocastle. 60 zginęło bez wieści w tem 29 podróżnych i 31 członków załogi.

Cholera w Rumunji.

BUKARESZT. (Pat). W garnizonie Mamaja wybuchła epidemja dezynterji z objawami cholery. Dotychczas zachorowało 38 żołnierzy, z których 6 zmarło. Analiza wykazała istnienie zarazka cholery. Wydano szereg zarządzeń zapobiegawczych. W Mamaja zarządzono kwarantannę.

Wiadomości telegraficzne

ZAGRANICZNE.

** W najbliższych dniach **wystartować ma do stratosfery** balon ZSRR № 2-gi z udziałem rekordzistów Prokofjewa i Gudonowa.

** Zywe zaniepokojenie spowodował **brak wiadomości o synu prezydenta Roosevelta,** który brał udział w wyścigach żaglówek. Na poszukiwanie zaginionego wysłano wiele statków i łodzi. Ustalono, ze z powodu niepogody, młody Roosevelt schronił się na swym żaglowcu w Portland.

** W róznych punktach Algieru zanotowano **trzęsienie ziemi.** Ludność w panice opuszcza domostwa i obozuje pod gołem niebem.

Sesja Rady Ligi Narodów.

POSIEDZENIA WCZORAJSZE.

GENEWA (Pat). 15-te Zgromadzenie Ligi Narodów zostało otwarte dziś przed południem przez urzędującego przewodniczącego Rady Ligi min. Benesza, przy licznym udziale prasy i publiczności. Po otwarciu komisji weryfikacyjnej min. Benesz wygłosił przemówienie powitalne, w którem przedstawił sprawę Ligi Narodów i omówił obecny stan polityczny świata.

Na wstępie oświadczył min. Benesz, iż świat przechodzi kryzys tak głęboki, że można go porównać do największych kryzysów historycznych: „Kryzys ideowy i moralny, kryzys wierzeń religijnych, kryzys gospodarczy, kryzys warunków i ustrojów politycznych i społecznych, groźba wojny i rewolucji, jednem słowem ogólna niepewność."

Min. Benesz nie sądzi jednak, aby stan ogólny świata, rozpatrywany z punktu widzenia Ligi Narodów, posiadał same passywa, istnieją także i aktywa. Wymienić należy obecny stan konferencji rozbrojeniowej. Mówca sądzi, że odpowiedzialnością za ten stan obciążyć należy nie Ligę Narodów, lecz poszczególne państwa, gdyż Liga jest instytucją międzynarodową nie posiadającą żadnej władzy wykonawczej. Dalszemi passywami Ligi są zakończenie wojny o Chaco oraz obecne warunki na Dalekim Wschodzie, stosunki japońsko-chińskie, kwestja mandżurska i obecne naprężenie między Japonją a Z. S. R. R. Wszystko to są rzeczy bardzo poważne.

Wśród aktywów wymienia mówca przedewszystkiem coraz intensywniejszą współpracę Stanów Zjednoczonych, jak również wysiłki wielkiej liczby państw wprowadzenia do Ligi Narodów Z. S. R. R., bez której wpsołpracy warunki w Europie i świecie nie mogą stać się całkowicie normalne.

Jako dalsze aktywa wymienia min. Benesz zakończenie rokowań co do Zagłębia Saary. Obok tych wydarzeń, bezpośrednio związanych z Ligą, potrzeba, zdaniem min. Benesza, wymienić podpisanie pewnej liczby paktów przyjaźni i nieagresji, demarche na rzecz niepodległości Austrji i zawarcie wschodniego paktu wzajemnej pomocy.

Minister zakończył przemówienie wyrażeniem nadziei w lepszą przyszłość i wiarę w siły i skuteczność zasad Ligi Narodów.

GENEWA (Pat). Po przemówieniu ministra Benesza i po krótkiej przerwie Zgromadzenie dokonało wyboru swego przewodniczącego. Prawie jednogłośnie, gdyż 49 na 51 ważnych głosów, wybrano szwedzkiego ministra spraw zagranicznych, Sandlera. Zgromadzenie ukonstytuowało komisje w liczbie 5-ciu. Komisja trzecia, rozbrojeniowa, podobnie jak w latach 32 i 33, nie ukonstytuowała się, ze względu na trwanie konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA (Pat). Komisje zgromadzenia zebrały się dziś popołudniu i dokonały wyboru przewodniczących. Pierwsza komisja, zajmująca się kwestiami prawnemi, wybrała na przewodniczącego delegata Polski, ministra Edwarda Raczyńskiego.

GENEWA (Pat). O godz. 17,30 zgromadzenie zebrało się na drugie posiedzenie plenarne, na którem wybrano 6 wiceprzewodniczących. Wybrani zostali: sir John Simon, baron Aloisi, minister Barthou, kanclerz Schuschnigg, delegat Indyj Aga Khan i jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz. Zgromadzenie dokonało następnie podziału spraw figurujących w porządku obrad między poszczególne komisje. Wniosek polski odesłano do komisji politycznej.

PARYŻ (Pat) Agencja Havasa donosi z Genewy: W czasie prywatnego posiedzenia Rady Ligi, które odbyło się dziś wieczorem, postanowiono jednomyślnie, że ZSRR powinien być przyjęty do Ligi Narodów i uzyskać stałe miejsce w Radzie. Jedynie Portugalja i Argentyna powstrzymały się od głosowania. W czasie dyskusji poruszono również kwestję formy zaproszenia Sowietów, ale nie powzięto jeszcze decyzji w tej sprawie.

PRZENIESIENIE LIGI DO WIEDNIA?

PARYŻ. (Pat). „La Liberte" twierdzi, że ze względu na stosunek Szwajcarji do sprawy przyjęcia Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów, uczyniono już pewne kroki co do ewentualnego przeniesienia siedziby do Wiednia.

W tej kwestji zwrócono się już do rządu austriackiego, który oczywiście zgodził się na tę propozycję.

SILNA FLOTA WOJENNA
najlepsza gwarancja niepodległości

ZAPROSZENIE SOWIETÓW DO LIGI.

PARYŻ. (Pat). Wczorajszy dzień niedziela minął w Genewie bez żadnych wydarzeń. To też prasa paryska w spokojnym tonie omawia sprawę przystąpienia Rosji do Ligi Narodów. „Petit Journal" nawiązując do warunków, w jakich ma przystąpić Rosja do Ligi Narodów, pisze: Dowiadujemy się, że 3 mocarstwa zapraszające, t. zn. Francja, W. Brytanja i Włochy mają zająć się w ciągu dnia jutrzejszego zbieraniem jaknajwiększej ilości podpisów pod telegram zapraszający, który wysłany będzie do Moskwy.

Telegram ma być prawdopodobnie podpisany więcej niż przez ²/₃ członków Zgromadzenia, być może, że dojdzie do ³/₄.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy, że wskutek rokowań bezpośrednich pomiędzy Warszawą i Moskwą, rząd sowiecki stwierdził, że wejście jego do Ligi Narodów w niczem nie zmieni zobowiązań wynikających z dwustronnych układów polsko-sowieckich.

REPREZENTANCI POLSKI W KOMISJACH.

GENEWA (Pat). Delegacja polska reprezentowana będzie w poszczególnych komisjach przez następujących delegatów: komisja pierwsza (kwestja prawna) — delegat minister Raczyński, zastępca radca Sobolewski, radca Komarnicki i radca Kulski. Druga komisja (sprawy techniczne) — radca Chodźko, zastępca radca Denisz. Komisja czwarta (budżetowa) — delegat minister Modzelewski, zastępca Baliński. Komisja piąta (sprawy społeczne) — delegaci dr. Chodźko i senatorka Hubicka, zastępczyni Wójtowicz - Grabińska. Komisja szósta polityczna — delegaci minister Beck i minister Raczyński, zastępcy dr. Chodźko, dyr. Dembicki, dyr. Gwiazdowski, radca Komarnicki, radca Zaleski i radca Kulski.

GENEWA (Pat). Minister Beck rozmawiał dziś popołudniu z przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej.

Z prasy.

Żałosny koniec polskiej konserwy.

Pisze o nim katowicka **„Polonia"**, powołując się na artykuły w organach t. zw. konserwatystów, bowiem zarówno wileńskie „Słowo", jak i „Dziennik Poznański" na całej linji atakują b. senatora Dobieckiego i ludzi za nim stojących.

Fakt ten, zdaniem „Polonii", jest dowodem, **że**

„nietylko toczy się walka lewicy sanacji z konserwą, lecz że i w obozie konserwy jest zaraza. Wszak opowiadają, że w sądzie partyjnym dobijał p. Dobieckiego przedewszystkiem b. minister rolnictwa p. Janta Połczyński, co też tłumaczyłoby stanowisko „Dziennika Poznańskiego". „Słowo" wileńskie z obrotu sprawy p. Dobieckiego jest widocznie niezadowolone i woła: Jak czyścić, to już gruntownie. Widocznie powiada sobie, że w salonach Mojsze Lewina bywali nietylko konserwatyści, lecz także inni, wśród których nie brakło także sanacyjnych radykałów, którzy przecież nie chodzili tam na herbatki towarzyskie. A sanatorzy bywają przecież nietylko u Mojsze Lewina, takich obrotnych starozakonnych jest więcej. Może „Słowo" wileńskie ma na myśli także „sztamgastów" z „Oazy" i „Adrji", którzy są ozdobami tych salonów? A może sięga nawet w gorniejsze sfery sanacyjne, o których głośno jest w Polsce, chociaż się o tem tylko na ucho opowiada?"

Niewątpliwie w aferze żyrardowskiej umaczali paluszki nietylko panowie z konserwy, ale i „towarzyszy", czy też „obywateli" z lewicy nie zabrakło na tej zabawie. Jednakże sanację nie stać na likwidację wszystkich, więc się robi nagonkę na konserwatystów, których, zdaniem „Polonii", żałować nie warto.

„Niema co żałować konserwatystów, likwidowanych w sposób, przypominający metody hitlerowskie Wprawdzie nie fizycznie ich się uśmierca, lecz tylko moralnie, lecz to bodaj jest jeszcze gorsza śmierć. Ale trzeba powiedzieć, że w tym wypadku sanacja spełnia pozyteczny uczynek, oczyszczając grunt polski z t. zw. naszych konserwatystów. Piszemy t. zw. konserwatystów, bo prawdziwych konserwatystów w Polsce niema. Jesteśmy zdania, że zdrowy ruch konserwatywny w Polsce jest potrzebny, ale takiego ruchu nie przedstawiają u nas ci, ktorzy się konserwatystami zowią. Ci panowie chcieliby zatrzymać koło historyczne i są przedstawicielami najszkodliwszej reakcji. To nie są ludzie, którzyby chcieli utrzymać to, co jest dobre i na konserwowanie zasługuje, to nie są ludzie, którzyby się umieli zdobyć na ofiary w imię zdrowego konserwatyzmu, jak np. konserwatyści w Anglji, którzy są czynnikiem zdrowego postępu.

Nasi konserwatyści, jak twierdzi „Polonia", gotowi są siadać na każdy wózek bez względu na to, czy powozi w danej chwili socjalista, chłop, czy nawet pachciarz żydowski.

Zasłużyli więc całkowicie na ten żałosny koniec, który ich dzisiaj spotyka.

Nie „czystka", lecz rozgrywka.

Charakterystykę tego, co się dzieje w łonie sanacji, daje toruńskie **„Słowo Pomorskie".**

Autor artykułu powołuje się na wstępie na to, iż zarówno w partji bolszewickiej, jak również w łonie organizacji faszystowskiej, czy hitlerowskiej, odbywają się co pewien czas t. zw. „czystki".

Myliłby się jednak ten, kto ostatnie posunięcia w łonie sanacji uważałby za czystkę.

Likwidację winnych z t. zw. konserwy sanacyjnej bynajmniej nie można uznać za oczyszczanie szeregów obozu pomajowego:

Atak skierowany jest wyłącznie przeciwko konserwatystom. Powtóre, użytkowników systemu na miarę Dobieckiego i Potockiego jest w sanacji taka masa, iż dziw bierze, że tylko jednostki padają ofiarą czystki. Toteż bardziej bliskie prawdy będzie określenie tego, co się dziś w sanacji dzieje, nie słowem „czystka", ale wyrazem „rozgrywka". W sanacji tylu jest takich, co to służąc państwu przez „współpracę z rządem", nie zapominali przedewszystkiem o sobie, że gdyby tam ktoś chciał naprawdę przeprowadzić czystkę, nie wiedziałby wcale, gdzie zacząć a gdzie skończyć. To jedno. Powtóre musiałby wpierw dać obozowi sanacyjnemu wreszcie jakieś podstawy ideowe(aby ludzie konjunktury nie szukali w sanacji żadnego żeru dla siebie. Musiałby przestać apelować do zmysłu interesu i karjery obywateli przy każdej agitacji wyborczej.

Tylko wtedy możeby odżyła w narodzie wiara w dobrą wolę i w bezinteresowność pracy dla państwa u większości sanatorów. Możeby odżyła mimo 8-letnich przykrych doświadczeń, ale wtedy też zapewne skończyćby się musiała cała sanacja w tej postaci, jaką miała od początku i ma do dzisiejszego dnia.

Narazie nie o czystkę chodzi, tylko o rozgrywkę wewnętrzną. To trzeba mieć na uwadze.

Uwagom „Słowa Pomorskiego" nie sposób odmówić słuszności.

Wytworny ton.

Wywody prasy narodowej na tematy żyrardowskie doprowadziły publicystów sanacyjnych do niebywałej wściekłości, której wyraz daje naczelny organ tego obozu **„Gazeta Polska"** we wzmiance p. t. „Zbędna pomoc".

Czytamy tam m. in. taki ustępik:

Mydło do prania nie jest artykułem, któryby można nabyć w endeckim sklepiku. Natomiast wazeliny było tam zawsze poddostatkiem. Ale tego „artykułu" my nie potrzebujemy. Zwłaszcza — w sprawie żyrardowskiej.

To też niech mężowie endeccy nie wpadają w megalomanję. Pranie odbywa się bez ich udziału. A że robią zdaleka takie gesty, jak „głupi August" w cyrku, który „pomaga" wszystkiemu niczego nie tykając — to robią to wyłącznie dla swojej własnej przyjemności. Bo oni sami tylko mogą tę gestykulację traktować serjo.

Pomijając „wytworny" ton publicystów sanacyjnych radzilibyśmy im zbytnio nie szafować „wazeliną", która może się przedewszystkiem przydać tym, którzy w pierwszym rzędzie narażeni są na „propozycje" ze słynnych wywiadów...

Walka światopoglądów.

(Korespondencja specjalna)

Praga, we wrześniu.

Obrady VIII Kongresu światowego filozofów odbywają się w salach wykładowych wydziału filozoficznego Uniwersytetu Karola w Pradze przy znacznej ilości uczestników. Najczęściej słyszy się język francuski, bowiem i Włosi przemawiają po francusku. Charakterystyczny jest udział kobiet - filozofek. Filozofowie bowiem chcą wtajmniczyć również kobiety w tajniki wiedzy filozoficznej.

Plenarne posiedzenia kongresu odbywają się w wielkiej sali fakultetu filozoficznego, która pomieścić może tysiąc przeszło słuchaczów. Tam odbywa się najciekawsza dyskusja, której przysłuchują się z zainteresowaniem liczne rzesze publiczności. Prowadzona tam jest dyskusja nad „Kryzysem demokracji". Zainteresowanie zrozumiałe, bowiem jest to temat obecnie bodaj najaktualniejszy; sam czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, sam filozof mąż stanu i polityk w przemówieniu inauguracyjnem zdefinjował pojęcie „kryzysu" demokracji, oświadczając, że właściwie niema kryzysu demokracji, a jest raczej tylko kryzys demokratów, kryzys ludzi.

Na opróżnionem przez dr. Benesza, przewodniczącego sekcji, zajmującej się tym właśnie tematem miejscu, zasiadł prof. dr. F. Zilko. Dr. Benesz nie mógł wziąć udziału w obradach, bowiem obowiązki ministra powołały go do Genewy. Pierwszym mówcą o kryzysie demokracji jest prof. Emilio Bodrere z Padwy, senator, były podsekretarz stanu włoskiego ministerstwa szkolnictwa i przewodniczący parlamentu. Mówi po francusku. Wogóle, jak już powiedziano, mówi się tu przeważnie po francusku, bowiem i Włosi używają tego języka. Zasadniczy ton faszystowskich politycznych filozofów jest zawsze tem samem: przedstawiają faszyzm jako udoskonaloną, bardziej ludową i zdyscyplinowaną—demokrację. Nic nie może dobitniej świadczyć o sile demokratycznego ideału, jak właśnie ten fakt. Praktycznie liberalistyczna społeczność oddala się od równości. Historyczna krytyka, której encyklopedyści 18 wieku poddali absolutyzm, znalazła swe ujście w burżuazyjnej rewolucji, która domagała się radykalnego ponownego rozdzielania majątku. Niepowodzenie tych usiłowań spowodowało, że demokrację krytykowały skrajne socjalistyczne doktryny. W praktyce zaś ekonomja i polityka pozostały oddzielone od siebie. Lud przy wyborach odpowiedzialny jest za politykę, ale burżuazja opanowała życie gospodarcze. Związek Sowiecki daje próbę rozwiązania czysto gospodarczego, demokracja zaś próbę rozwiązania czysto politycznego. Syntezę, zdaniem mówcy, przynosi faszystowskie państwo korporatywne. Przeciw inflacji idei przynosi deflację idei, uproszczenie. Dlatego Bodrero uważa faszyzm za wyższą formę od (tradycyjnej) demokratycznej polityki.

Na uwagę zasługuje dalej amerykańska krytyka demokracji. Prof. W. P. Montague z Kolumbijskiego uniwersytetu w Nowym Yorku wygłosił jedną z najciekawszych mów kongresowych. Jego wykład oparty był na ostrzejszej krytyce dotychczasowych form przestarzałej demokracji, która utożsamia się z parlamentaryzmem, liberalizmem i kapitalizmem. Taka demokracja jest niewystarczająca. Będąc przedmiotem skoncentrowanego ataku z prawej i lewej strony, ulegnie prawdopodobnie naporowi „totalnej" idei państwowej, która oznacza koniec indywidualnych swobód, jeżeli nie zostanie przebudowana, aby lepiej odpowiadała swym ostatecznym celom. Trzeba koniecznie widzieć braki parlamentaryzmu, odziedziczone z czasów, kiedy jego sensem była jeszcze obrona przed absolutyzmem władców. Trzeba mu zarzucić rozszczepienie mocy i odpowiedzialności, która nikogo nie zadowala. Z reguły nie przedstawia woli narodu, ale przynajmniej jest próbą przedstawienia tej woli, t. z. rząd pyta się, jaka jest jego wola. Mantague jest zwolennikiem i wielbicielem Roosevelta. Jest za przejściowem, kontrolowanem i usuwalnem koncentrowaniem siły i odpowiedzialności, czyli innemi słowy — za przejściową dyktaturę. Ale musi być ona połączona z zupełną wolnością prasy i słowa, aby opinja publiczna była należycie informowana, aby znała prawdę i aby mogła wypowiadać wolę tych, którzy poddali się takiej kuracji. O ile chodzi o liberalizm, to jego ideał pierwotnie był szlachetny: wiara w zdolność ludzi do wolnej współpracy celem odkrycia tego, co według możliwości więcej podobne byłoby do prawdy i sprawiedliwości. Ale praktyka zdradziła te ideały. Zdradziła je w łączności z kapitalizmem, który doprowadził świat aż do dzisiejszego głębokiego kryzysu, którego ogrom Montague analizuje. Produkcja już nie jest problemem, problemem jest rozdział dóbr. Jeżeli w jakiejś formie nie nastąpi interwencja państwa, kapitalizm runie, zanim do tego zdąży się przygotować.

W tej sytuacji faszyzm i system sowiecki wprowadzają ostrą kontrolę bez wolności, t. j. z wolnością tylko dla swych bezwzględnych zwolenników. Aczkolwiek mowca jest w gruncie rzeczy radykałem — radykałem do tego stopnia, że to zakrawa na komunizm (oczywiście bez marxistowskiej filozofji), proponuje rozwiązanie dwojakie. Bezrobotni i wyeliminowani mają zakładać komuny, które nazywa faszystowskiemi, ale które zależnie od tego, jak sprawę się pojmuje, mogą być nazwane komunistycznemi, bowiem wszelkie wartości podzielone mają być równo. Takie wyspy nowego, od kapitalistycznego systemu i kredytu niezależnego życia gospodarczego, rozpoczęły konkurencję z kapitalistycznymi przedsiębiorcami, a potem naukowo miałoby się stwierdzić, które mają się utrzymać, a które zginąć. Montague odrzuca absolutną rewolucję. Taka rewolucja może tylko wykazać, kto w danej chwili był silniejszy i taktycznie zręczniejszy, ale nie kto miał rację.

Dalsi mówcy przyłączali się do jego wywodów. Francuski polityk, znakomity prawnik Barthelemy, wystąpił jako wymowny obrońca demokracji, jako idei wolności kulturalnej, naukowej i politycznej, władzy ustaw i wartości indywidualnej. Prof. Rougier z Besançonu delikatnie krytykował środki, któremi gwałci się opinję publiczną. Demokracja oparta o zasadę suwerenności ludu i kontroli aktów rządowych ma absolutne pierwszeństwo przed systemami autorytatywnemi, które tracą łączność z realnością, ponieważ do niej nie starają się zbliżyć.

Pięknie mówił profesor estetyki Basch z Paryża o sztuce i demokracji. W swej mowie zalecał demokracji, aby dojrzewała i doskonaliła się tem, że zbliży ludzi do dzieł artystycznych, przy swem powstaniu duchowo arystokratycznych. Docent dr. J. Fischer dał systematyczny wykład o zasadach, trudnościach, paradoksach i przezwyciężaniu paradoksów demokracji. Berlinski profesor Feldkeller wygłosił płomienną, ale wielce sceptyczną, pesymizmem głębokim nacechowaną mowę o wyłaniającej się czystości ducha, która przypomina wzory Oswalda Spenglera.

Dyskusja była nadzwyczaj żywa. Nie chodziło już tylko o zwyczajną wymianę zdań. Była to raczej walka światopoglądów, walka ustrojów. Praktycznie dyskusja ta oczywiście nie będzie miała znaczenia, chyba w przyszłości.

J. C.

JEZSCZE SENATOR WYROSTEK.

W zarządzie miejskim w Warszawie przeprowadzana jest rewizja umów, jak naprz. umowy asfaltowej, o dzierżawy budynków dla szkół powszechnych etc.

M. in. jedną z najpoważniejszych spraw jest umowa dawnego zarządu miejskiego z masą upadłości L. Rojzenów, w imieniu których występowali adwokaci dr. M. Wyrostek i W. Salamon. Umowa ta, a raczej cztery, najwyraźniej niekorzystna dla miasta, zawarta była z właścicielami nieruchomości L. Rojzenami i J. Altmedem. Było to w latach 1928 i 1929. Za wynajęcie lokali Rojzenów na szkoły wypłacono im ogółem 445.000 zł. zaliczki zgóry bez żadnego umotywowania i zabezpieczenia, komorne zaś wymierzano dwukrotnie wyższe, aniżeli w powyższych latach płacono za podobne lokale w Warszawie. Było to jawne działanie na szkodę interesów zarządu miejskiego. W imieniu L. Rojzenów występował wówczas adw. Olicki.

Obecnie badanie sprawy idzie w kierunku ustalenia, kto z ramienia ówczesnego magistratu brał udział w tej, godnej napiętnowania tranzakcji. Osoby te poniosą, oczywiście, konsekwencje swych czynów.

Przed niedawnym czasem ogłoszono upadłość Rojzenom, zaś sąd wyznaczył syndykami upadłości adwokatów dr. M. Wyrostka i W. Salamona, którzy w tym charakterze pertraktują obecnie z zarządem miejskim w sprawie sporu, jaki z tych karygodnych umów wynikł.

Nie można pominąć milczeniem faktu, że dr. M. Wyrostek, będąc sanacyjnym radnym miejskim w latach 1931, 1932 i 1933, występował wobec zarządu miejskiego jako adwokat - zastępca interesów Rojzenów, w których imieniu nietylko wnosił podania i prowadził pertraktacje, ale nawet groził magistratowi wytoczeniem sprawy sądowej.

Donoszą z kół zbliżonych do prezydjum B. B. W. R., że prezydent miasta, Starzyński, zawiadomił o tej sprawie prezesa Sławka.

ZNAMIENNE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Przed kilku dniami Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę w związku ze zmianą imienia pewnej żydówki, która wystąpiła o zamianę dotychczasowego swego imienia Rajzla na Rozalję.

Żądanie to zostało oddalone, gdyż Sąd stanął na stanowisku, że o ile dopuszczalna jest zamiana skażonych imion biblijnych na takie same imiona w brzmieniu pierwotnem, a więc naprzykład Mośka na Mojżesza Icka na Isoocha, o tyle zamiana imienia żydowskiego na nieżydowskie, nawet o podobnem brzmieniu, jest niedopuszczalna.

Orzeczenie to jest o tyle ważne, że wyroki Sądu Najwyższego są ostateczne i służą za precedens na przyszłość w podobnych sprawach.

MAOK
TERPROBACTWO

Sensacyjne wybory burmistrza w Wadowicach.

W tych dniach odbyły się w Wadowicach wybory na stanowisko burmistrza. Kandydatami byli dotychczasowy komisarz rządowy, prezes miejscowego BB. insp. Bernhardt oraz adw. dr. Kubiczek, sympatyk Stron. Narodowego. Pierwsze głosowanie dało wynik 8:8, gdyż radni wybrani z listy BB. nie wszyscy głosowali na swego kandydata w tajnem głosowaniu. „Większość prorządowa" jeszcze więcej załamała się przy drugiem głosowaniu gdyż dr. Kubiczek otrzymał 9 głosów i został obrany burmistrzem. Członkowie BB. nawet już nie wystawiali kandydatury na stanowisko wiceburmistrza, które przypadły człowiekowi nie z ich obozu p. Klukowi.

Związek lekarzy a ubezpieczalnie społeczne

Związek lekarzy państwa polskiego rozesłał do prasy obszerny komunikat, w którym zajmuje się gospodarką finansową ubezpieczalni społecznych.

Związek lekarzy w bardzo ostrej formie podkreśla niezmiernie wygórowane koszty administracyjne ubezpieczalni społecznych, opisując poszczególne wypadki dużych wydatków personalnych w administracji ubezpieczalni.

Wydatki administracyjne pochłaniają bardzo znaczną część wpływów ubezpieczalni. Natomiast Zw. lekarzy uważa, że niewystarczające są wynagrodzenia lekarzy, zatrudnionych przez ubezpieczalnie.

Sprawa lokalów szkolnych w Głębokiem.

Od grona mieszkańców Głębokiego otrzymujemy następujące pismo:

Głębokie pod względem ruchliwości, a nawet ilości mieszkańców drugie po Wilnie miasto na Wileńszczyźnie, pod wieloma względami znajduje się w położeniu szczególnego upośledzenia.

Najdotkliwiej bodaj przejawia się to upośledzenie wskutek niedostatecznej ilości lokalów szkolnych.

Oczom zwiedzającego szkoły powszechne w Głębokiem, zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej, ukazałby się zaiste przygnębiający widok dziatwy, stłoczonej w ciasnych, ciemnych i wilgotnych pomieszczeniach, które jakby na urągowisko wszelkim zasadom higjeny nazywają się tu szumnie klasami szkolnemi.

Podziwiać należy cierpliwość i bierność głębockiego społeczeństwa, nie protestującego głośno przeciwko takiemu stanowi rzeczy.

Protest ten byłby tembardziej uzasadniony, że nawet w tych nadwszelki wyraz nędznych pomieszczeniach nie mogą znaleźć miejsca wszystkie dzieci w wieku szkolnym i rok rocznie kilkaset z nich z powodu braku lokali szkolnych skazuje się na przymusowy analfabetyzm, co brzmi wręcz paradoksalnie w połączeniu z obowiązującem ustawowo przymusem nauczania.

Należy oddać sprawiedliwość obecnemu zarządowi miejskiemu, który nie licząc się z olbrzymimi trudnościami przystąpił w bieżącym sezonie budowlanym do wzniesienia dużego gmachu szkolnego. Sprawa jednak bynajmniej nie może być uznana za załatwioną z dwuch następujących przyczyn:

Po pierwsze miasto w tej chwili nie posiada jeszcze całkowitej możliwości wykończenia gmachu własnymi środkami i liczy na poparcie właściwych czynników z zewnątrz, po drugie budujący się gmach szkolny bynajmniej nie rozwiązuje kwestji, ponieważ dzieci jest tak wiele, że potrzeba byłoby dla nich wybudować jeszcze drugi gmach o podobnych rozmiarach, a niema mowy o tem, iżby Głębokie własnymi siłami mogło się na to zdobyć.

A tymczasem społeczeństwo głębockie niechce z dotychczasową biernością patrzeć na smutny los dziatwy częściowo pozbawionej możności uczenia się, a częściowo uczącej się w warunkach będących wylęgarnią gruźlicy i innych chorób.

Dn. 4 b. m. odbyło się zebranie mieszkańców Głębokiego, na którem padały gorące słowa żalu, oburzenia, a wreszcie i nadziei, że władze państwowe wmieszają się w tę sprawę i przy pomocy subwencyj umożliwią wybudowanie dostatecznej ilości, dla potrzeb Głębokiego, lokali szkolnych.

Zebranie wyłoniło specjalną delegację, która w najbliższym czasie odpowiedni memorjał złoży panu wojewodzie w Wilnie.

Jak nam wiadomo, delegacja ta przedstawiła już p. wojewodzie sprawę.

KRONIKA.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mańkowicza — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. Ś-to Jańska; Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

OSOBISTE.

— **P. Euzebjusz Wardejn** dyrektor Oddziału Banku Polskiego w Wilnie z dniem 10 b. m. wyjechał na 3 tyg. urlop wypoczynkowy. Kierownictwo oddziałem na czas nieobecności p. Wardejna przejął zast. dyrektora, p. Edward Bohdan.

Z MIASTA.

— **Po zamknięciu Targów Futrzarskich.** W związku z zamknięciem targów futrzarskich i wystawy owczarskiej z dniem wczorajszym rozpoczęła się rozbiórka kiosków i pawilonów. Eksponaty już w niedzielę wieczorem niektóre firmy wywoziły, zaś w ciągu poniedziałku trwała dalsza rozbiórka pawilonów.

— **Pielgrzymki i wycieczki.** W sobotę i niedzielę korzystając z pięknej pogody, przybyło do Wilna 20 kilka wycieczek i kilka pielgrzymek w ogólnej liczbie około 10,000 osób. Zarówno większość pielgrzymek, jak i wycieczek, pochodziła z pobliskich okolic Wileńszczyzny. Nowogródczyzny, Polesia, Białegostoku, Grodna i t. d. Były również i wycieczki z dalszych dzielnic kraju, lecz każda składała się przeważnie z kilkudziesięciu osób (nie licząc, oczywiście, Sokołów z Wielkopolski i około 3000 rolników, a w tem około 200 delegatów na zjazd owczarski). Pielgrzymki składały się przeważnie z ludności wiejskiej, zamieszkującej bliższe okolice Wilna i przybywały specjalnie albo do Ostrej-Bramy, albo do Kalwarji.

SPRAWY PRASOWE.

— **Uchylenie konfiskaty „Dziennika Wil."** Na posiedzeniu niejawnem Sąd Okręgowy w dn. 6 b. m rozpoznawał wniosek starostwa grodzkiego w Wilnie z dnia 29.VIII.34 r. L. B. R, 1/3—nadesłany przy piśmie prokuratora S. O. w Wilnie z dnia 1.IX 34 r. Prez. 550-34 o zatwierdzenie zajęcia czasopisma „Dziennik Wileński" Nr. 223 z datą 19.VIII.34 r. za umieszczenie wiadomości p. t. „Szpieg przed sądem doraźnym", które to wiadomości zawierają cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 11 Rozp. P. Prez. R. P. z dnia 16.III.1928 r. Po wysłuchaniu wniosku prokuratora sąd postanowił zajęcie czasopisma „Dziennik Wileński" Nr. 223 uchylić, ponieważ informacje zawarte w notatce „Szpieg przed sądem doraźnym" zostały podane z ogłoszonych przez Sąd publicznie sentencji i krótkich motywów wyroku i żadnych szczegółów tajnej rozprawy sądowej nie ujawniają.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Roboty nad budową kanału ściekowego na ul. Tivoli** posuwają się naprzód i jeżeli nie zajdzie jakaś przeszkoda, w bieżącym tygodniu zostaną zakończone. Na miejsce starego kanału, zbudowanego z drzewa, który—jak wiadomo, zniszczyła pamiętna ulewa, po oczyszczeniu terenu, ułożono rury betonowe. Zmieniono również częściowo trasę, którą przechodzi kanał. Przedtem od środka ulicy kanał przebiegał pod chodnikiem. obecnie zaś biegnie środkiem jezdni. Podobno projektowane jest zasypanie głębokiego jaru, rozciągającego się równolegle do tej ulicy od stóp kapliczki św. Weroniki. W takim wypadku poszerzonoby jezdnię i prawdopodobnie z obu stron zostałyby ułożone chodniki.

SPRAWY SANITARNE.

— **Tajne rzeźnie.** W ciągu ub miesiąca organa miejskie ujawniły 14 tajnych rzeźni, znajdujących się w obrębie wielkiego m. Wilna. Rzeźnie tajne znajdowały się przeważnie w antysanitarnych warunkach, w pobliżu ubikacyj, śmietników itp Władze miejskie zakwestjonowały zgórą 200 kig. bitego mięsa i kilka sztuk bydła i cieląt. Około 15 osób zostało pociągniętych do odpowiedzialności karnej.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Dyrektor Izby Skarbowej** w Wilnie E. Ratyński wyjechał na kilkudniową lustrację powiatowych urzędów skarbowych. Zastępstwo na czas nieobecności objął J. Starczewski—naczelnik wydziału III Izby.

— **Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie** złożyła memorjał, w którym przeciwstawia się zasadzie wprowadzenia mandatów karnych skarbowych, nakładanych przez organa urzędów skarbowych.

POCZTA i TELEGRAF.

— **Przedłużenie ulgowej instalacji telefonów.** Celem uwzględnienia licznych próśb władze pocztowe przedłużyły termin okresu bezpłatnej i ulgowej instalacji telefonów na terenie całej Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Termin przedłużenia instalacji telefonicznej upływa dnia 31 października r. b.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Gimnazjum dla dorosłych im. ks. Piotra Skargi** w Wilnie, ul. Ludwisarska 1, humanistyczno-koedukacyjne z oddziałem matematyczno-przyrodniczym przyjmuje zapisy uczniów (uczenic) od lat 18 na rok szkolny 1934—35 do klas: V, VI, VII i VIII.

Egzamin państwowy z sześciu klas oraz egzamin dojrzałości przy gimnazjum.

Kancelarja czynna codziennie, od godz. 16 do 19.30.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Komunikat obwodu miejskiego LOPP.** Dziś (dnia 11 września 1934 r.) o godz. 17-ej w lokalu Kasyna Policyjnego przy ul. Żeligowskiego 4 (w podwórzu) odbędzie się ogólne zebranie powakacyjne delegatów Kół. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarządu z działalności za okres czasu od dnia 10 kwietnia do dnia 1 września 1934 r. 3) Sprawa 10 proc. należności statutowych dla Kół. 4) Wolne wnioski.

— **Komisja Okręgowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża** powtórnie zawiadamia, iż Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie Okręgu Wileńskiego obchodzony będzie od 4 do 14 października. We wspomnianym okresie szkoły zorganizują, zgodnie z rozporządzeniem pana kuratora, pogadanki i t. p. w celu propagandy Czerwonego Krzyża. Po odpowiedni materjał należy zgłaszać się do Zarządu Okręgowego—ul. Tatarska 5.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** — ostatnie przedstawienia „Damy w bieli". — Zakończenie sezonu letniego. Dziś i jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. przedostatnie przedstawienie w Teatrze Letnim doskonałej komedji francuskiej M. Acharda „Dama w bieli", której niefrasobliwy humor i wielce interesująca treść — doskonale bawią publiczność. Sztuką tą Teatr w ogrodzie po-Bernardyńskim zakończa sezon letni. Ceny propagandowe.

— **Uwaga! Zniżki do Teatru Miejskiego na Pohulance!** Administracja Teatru Miejskiego na Pohulance (pokój Nr. 4) od dnia dzisiejszego od godz. 11 do 2 po poł. wydaje legitymacje zniżkowe dla instytucji państwowych, prywatnych i komunalnych, stowarzyszeń, organizacji i związków zawodowych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk, na sezon 1934—35.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś o godz. 8 m. 15 Teatr muzyczny „Lutnia" rozbrzmiewać będzie pięknemi melodjami ogólnie lubianej operetki Lehara „Hr. Luxemburg", która cieszy się niesłabnącem powodzeniem, doskonałem wykonaniem całego zespołu artystycznego z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele. Zniżki ważne.

— **Występ Hanki Ordonówny w „Lutni"** odbędzie się w piątek najbliższy. Bogaty program utworu obejmuje piosenki, które budzą entuzjazm publiczności. Piosenki te wykonane będą w językach polskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, arabskim i hebrajskim. Bilety w Teatrze Lutnia codziennie od 11 — 9 wiecz.

— **Księżniczka Cyrkówka w „Lutni".** Przygotowania do najbliższej premjery „Księżniczki Cyrkówki" w całej pełni. Słynna ta operetka otrzymała pierwszorzędną obsadę i nową wystawę. W roli tytułowej wystąpi J. Kulczycka. Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańskiego.

Ułaskawienie skazanego za szpiegostwo na karę śmierci.

Bawiący w Puszczy Rudnickiej na polowaniu P. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał telegraficzną prośbę skazanego na karę śmierci za szpiegostwo A. Miroszenki, lat 19, o ułaskawienie. Prośba młodocianego szpiega została uwzględniona i karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie.

Skazany na karę śmierci przez sąd doraźny w Brześciu n/Bugiem A. Miroszenko, vel Wasiljew, Masinkowicz, Korszow i t. d. został zdemaskowany w Brześciu przez swą przyjaciółkę którą porzucił i nawiązał bliższą znajomość z innemi młodemi dziewczynami. Przyjaciółka Miroszenki, niejaka P. Koźluk, powiadomiła o wywrotowej działalności Miroszenki władze śledcze, które go pochwyciły na gorącym uczynku zdradzania tajemnic wojskowych agentowi sowieckiemu.

Skazany, podający się za Miroszenkę, zasadniczo nie jest tym, za kogo się podaje. Jest to przybysz z terenu Rosji sow., młody komsomolec, który podjął się szpiegostwa. Nazwiska jego ustalić nie można, ponieważ żadnych dokumentów nie posiada i nie jest zarejestrowany w kartotekach policji.

Syn dokonał napadu na drodze na ojca.

Niezwykłe poruszenie wywołał fakt napadu rabunkowego 17-letniego syna na 49-letniego ojca.

Mieszkaniec wsi Grzegorce, gm. ostrowskiej, Jan Sulaniec, lat 17, po ostrej sprzeczce z ojcem, 49-letnim Pawłem, z powodu drobnej jakiejś kradzieży opuścił dom rodzicielski i wałęsał się bez żadnego zajęcia w okolicy.

Przed paru dniami, gdy Paweł Sulaniec wracał późnym wieczorem do wsi rodzinnej z miasteczka, w lesie został napadnięty przez uzbrojonego w długi nóż opryszka, który pod groźbą śmierci zażądał wydania pieniędzy. Sulaniec rzucił się na napastnika, z zamiarem wyrwania mu noża. Między opryszkiem a napadniętym wywiązała się zacięta walka, z której wyszedł zwycięsko Sulaniec, gdyż zdołał skręcić rękę napastnikowi i silnem uderzeniem pięści zwalić go z nóg. Ranę kłótą nożem otrzymał również Sulaniec.

Jakież było zdziwienie Sulańca, gdy w napastniku, leżącym na ziemi, poznał swego syna Jana, który przed dwoma tygodniami opuścił dom rodzicielski.

Sprawą tą zajęła się policja i obecnie ranny syn znajduje się wraz z ojcem w szpitalu.

Wilno na powodzian.

W Wil. Pryw. Banku Handl. do dnia 11 bm. złożono ogółem zł. 25.200,36, w tem wpłacono: Sekcja Imprezowo-widowiskowa Wil. Wojew. Kom. Pom. Of. Pow. uzyskane z występów artystów teatru „Lutnia" w ogrodzie kawiarni B. Sztralla w dn. 7 b. m. zł. 136,70. Inspektorat Szkolny z list Nr.Nr. 373 i 374 zł. 86,25. Pracownicy Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie za m-c wrzesień zł. 83,—. Administracja gazety „Słowo" zł. 189,51. Personel więzienny w Wilnie składki miesięczne za sierpień i wrzesień zł. 170,50. Sejmik Powiat. Wil.-Trocki z listy Nr. 310 od pracowników za m-c wrzesień zł. 46,—. Związek Garbarzy w Wilnie zł. 50,—. Związek pracowników samochodowych w Wilnie zł. 30,58.

Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Na remont Bazyliki — A. J zł. 40.—.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

JAKO Z DOBRYCH NAJLEPSZE UZNANE SĄ
JSTE
WODY KOLOŃSKIE · MYDŁA
PERFUMY · PUDRY
J. S. STEMPNIEWICZ · POZNAŃ

Z KRAJU.

Dalsze odkrycia w farze Witoldowej.

Podczas dalszych prac przy oczyszczaniu krypty, odkrytej w prezbiterjum kościoła garnizonowego w Grodnie, natrafiono na trumnę ze zwłokami, przybranemi dawniej w skórzaną suknię. Zwłoki w czasie przebudowy dawnej Fary Witoldowej na cerkiew zostały prawdopodobnie naruszone, gdyż w trumnie okazała się pusta pochewka od noża myśliwskiego; lecz ocalały monety z czasów Zygmunta III-go (srebrne) w ilości 27 sztuk, które ks. ppłk. O. Kristen przekazał do Państwowego Muzeum w Grodnie.

Dotychczas jeszcze nie została zbadana nawet połowa podziemi w prezbiterjum kościoła garnizonowego, to też w najbliższych dniach należy oczekiwać nowych odkryć które rzucą więcej światła na Farę Witoldową z przed kilku wieków.

Targi wołyńskie.

RÓWNE (Pat). W niedzielę odbyło się tu uroczyste otwarcie 5-tych Targów Wołyńskich. Na uroczystość przybył z Warszawy p. min. spraw wewn. Kościałkowski.

Eksponaty wystawione na targach to przedewszystkiem produkty rolnicze Wołynia oraz wyroby przemysłu ludowego, które stanowią ogółem 70 proc. wszystkich eksponatów.

Ulgi przejazdowe na V Targi Wołyńskie w Równem.

Osobom udającym się na V Targi Wołyńskie w Równem przysługuje w drodze powrotnej do miejsc zamieszkania 70 proc. zniżka od dawnej taryfy. Zniżkę stosuje się w następujących okresach: od 9 do 10 września r. b., od 12 do 14 września, od 16 do 18 września i od 20 do 24 września r. b. włącznie. Zaznacza się iż imienna karta uczestnictwa z pieczęcią Dyrekcji Targów upoważnia do uzyskania ulgi tylko w jednym z tych terminów, w którym podróż musi być ukończona.

Pożary na wsi.

We wsi Łucyno, gm. gródeckiej, pow. mołodeckiego, spalił się dom mieszkalny oraz stodoła, stanowiące własność Kazimierza Miodowskiego. Stwierdzono, że przyczyną pożaru było nieostrożne odchodzenie się z ogniem przez uczestników uczty weselnej, odbywającej się w jednym z pobliskich domów. Podczas akcji ratunkowej Miodowski doznał poważnych oparzeń rąk.

W majątku Marguciszki, pow. święciańskiego, na szkodę Dąbrowskiej Michaliny spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą 1900 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia od papierosa.

W chlewie Zofji Żornasiakowej we wsi Łuże, gm. miadziolskiej, pow. postawskiego, powstał pożar. Ogień stłumiono w zarodku. Podczas badania przyczyn pożaru znaleziono w chlewie wśród grochowin żarzące się węgle owinięte w szmatę. Okazało się, że Katarzyna Siwiec, mieszkanka wsi Sitce, gm. kurzenieckiej, pozostająca w złych stosunkach z Żornasiakową, podłożyła te węgle. Pożar mógłby pociągnąć za sobą zniszczenie całej wsi Łuże, składającej się z kilkunastu gospodarstw. Katarzynę Siwiec zatrzymano.

Uparta samobójczyni.

Z Mołodeczna donoszą, iż w Bienicy odebrała sobie życie przez powieszenie się 30-letnia Marja Izawitko, chora umysłowo.

Jak się okazało, Izawitko przed ostatnim tragicznym zamachem samobójczym siedmiokrotnie próbowała odebrać sobie życie, z czego 5 przez powieszenie się, zaś 2 przez otrucie. Wszystkie zamachy były udaremnione. Powodem tych licznych zamachów samobójczych była zawiedziona miłość. Izawitko przed 4 laty kochała się w pewnym urodziwym włościaninie, który po uwiedzeniu porzucił ją i ożenił się z inną. Na tem tle Izawitko dostała pomieszania zmysłów.

Kradzież z pociągu towarowego.

Służba kolejowa na st. Nowy Pohost po przybyciu pociągu z Mior stwierdziła, że drzwi jednego z wagonów towarowych są otwarte i że brak tam dwóch beczek masła, wagi około 115 kg., wartości 170 zł. Ustalono, że beczki z masłem skradzione zostały podczas biegu pociągu na 58 km. między staciami Miory i Nowy Pohost. Jako podejrzanych o dokonanie kradzieży skierowano do Sądu Grodzkiego w Druji braci Timofiejewych Sawielja i Bazylego, żonę Sawelja, Anastazję oraz Kupryjana Tiwofiejewa ze wsi Kublewszczyzna.

Krwawa bójka we wsi Bojary.

Na zabawie tanecznej we wsi Bojary, gm. krasnieńskiej, wynikła bójka między miejscową młodzieżą a bawiącą na zabawie młodzieżą ze wsi Usza. Podczas bójki Miłanowicz Jan ze wsi Romanowszczyzna oraz miejscowy mieszkaniec Michał Sosnowicz przy pomocy innych kolegów pobili ciężko mieszkańca wsi Usza, Bazyla Komara. Komar doznał bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała a mianowicie zmiażdżenia kości czołowej przez uderzenie tępem narzędziem. Rannego odwieziono do szpitala w Wilejce.

Odprawa przodowników przysposobienia rolniczego pow. oszmiańskiego.

Onegdaj w Oszmianie odbyła się odprawa przodowniczek i przodowników zespołów konkursowych przysposobienia rolniczego katolickich Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej i męskiej.

Na odprawę przybyło około 50 przodowniczek i przodowników z całego powiatu oszmiańskiego, reprezentujących około 70 stowarzyszeń.

Listy gończe za fałszerzem monet.

Policja i żandarmerja w Wilnie otrzymała telefonogram oraz listy gończe z powiadomienie, że z aresztu garnizonowego w Grodnie zbiegł J. Ziomecki, szeregowiec, który był oskarżony o fałszerstwo 20 zł. banknotów.

Najskuteczniej walkę z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu".

FALĄ ADRJATYKU na morza południa
1 X — 13 X. Ceny od zł 480. WAGONS — LITS // COOK, Wilno, Mickiewicza 6.

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 11 września.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7.50: Pogad. Aeroklubu. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 12.45: Aud. dla dzieci. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Muzyka faustowska (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert. 17.00: Koncert. 17.25: Aktualja. 17.35: Muzyka. do bal. „Miłość czarodziejem". 17.50: Skrzynka techn. 18.00: Koncert reklamowy. 18.15: Koncert. 18.45: „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — J. Jankowskiego. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Muzyka popularna (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: „Budujemy szosę do Zielonych Jezior" — odczyt. 20.15: Wieczór literacki. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?" 21.00: „Czar Jawy" — reportaż muzyczny. 22.00: „Sławne miasto Nowogródek" — felj. 22.15: Recital fortep. Haliny Kalmanowiczówny. 22.45: „Zabity deskami świat — szkic liter. 23.00: Kom. o turnieju lotn. 23.05: Wiad. meteor. 23.10—23.30: Muzyka taneczna.

Środa, dnia 12 września.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7.50: Obrona studjum rolniczego w Wilnie jako etap walki o len. 8.00: Giełda zbożowa. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka czeska. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Koncert muzyki dawnej (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Mała skrzyneczka". 16.00: Muzyka lekka. 16.45: Aud. dla dzieci. 17.00: Recital śpiewaczy. 17.25: Pogad. dla kobiet. 17.35: Piosenki francuskie (płyty). 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Wszyscy na Porubanek — zaw. Międz. Turn. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45: „Błękitny kwiat kryzysu" — odczyt gosp. 19.00: Muzyka salonowa. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Muzyka salonowa. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: „Współczesna operetka" (płyty). 20.45. Dzien. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?" 21.00: Koncert szopenowski. 21.30: Pogad. 21.40: Recital śpiewaczy. 22.00: Aud. poetycka. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. o turnieju lotn. 23.05: Wiad. meteor. 23.10—23.30: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

„Co to jest praca szkodliwa?"

Praca człowieka jest warunkiem istnienia społeczeństwa, które jest obowiązane stworzyć dla niej odpowiednie warunki higjeniczne. Stąd też na wszystkich obywateli spada jednakowa odpowiedzialność za utrzymanie i podniesienie poziomu zdrowotności pracy. Trzeba przyznać ze smutkiem, że stosunkowo od niedawna zajęto się tą sprawą higjeny pracy. Treścią odczytu inż. Petermana, który mówić będzie przed mikrofonem łódzkim, będą ujemne strony pracy, a więc jedna z nowszych dziedzin higjeny, — patologja pracy. Ma ona na celu ujawnienie szkodliwości związanych z pracą i wynalezieniem sposobu ich zwalczania. Odczyt ten nadany będzie dn. 11. IX. o godz. 17,25.

Wspomnienie o wojnie Józefa Jankowskiego.

W cyklu feljetonów radjowych, odzwierciadlających wybuch wojny we wspomnieniach osobistych poszczególnych wybitnych jednostek, we wtorek, dn. 11 września, o godz. 18.45 będą mogli radjosłuchacze usłyszeć jakby kartkę z pamiętnika zasłużonego i wybitnego poety - filozofa o zabarwieniu mistycznem — Józefa Jankowskiego.

„Czar Jawy" — radjoreportaż muzyczny.

We wtorek, dnia 11 września, o godz. 21.00 spotkają się słuchacze w programach radjowych z egzotyczną impresją muzyczną, jaką będzie radjoreportaż „Czar Jawy". Oryginalne piosenki i melodje, nagrane na płytach gramofonowych, powiązane w całość tekstem literackim, pozwolą wszystkim przeżyć fantastyczną godzinę na wyspach Jawajskich przez Czesława Mystkowskiego.

Wieczory lwowskie.

We wtorek, dnia 11 września, o godz. 20.15 — odbędzie się inauguracja wieczorów lwowskich. Celem tych lwowskich audycyj będzie zobrazowanie w formie prelekcyj i słuchowisk o charakterze muzyczno-słownym — wkładu, jaki wniosła ziemia czerwieńska do skarbca kultury, literatury i sztuki ogólno-polskiej.

SZCZAWNICKA woda JÓZEFINA pomaga w katarach.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zwolnienie z aresztu chorej umysłowo Kozłowskiej.** W dniu wczorajszym władze śledcze wydały decyzję w sprawie umysłowo chorej F. Kozłowskiej, która narobiła wiele kłopotów władzom bezpieczeństwa i komisji lekarskiej z powodu pozostawienia w walizce w autobusie przybyłym z Oszmiany masy, podobnej do martwego noworodka. Kozłowska na skutek zarządzenia władz śledczych została zwolniona z aresztu i pod eskortą policjanta odwieziona do Oszmiany, gdzie oddana będzie pod opiekę rodziców.

— **Aresztowanie i ucieczka młodocianej złodziejki.** Na dworcu kolejowym wywiadowca wydziału śledczego zatrzymał 12-letnią Annę Koncewiczównę ze wsi Łodziszki pod Wilnem, poszukiwaną za liczne kradzieże. W czasie odprowadzania jej do komisarjatu młodociana przetępczyni zbiegła.

— **Kradzież przez otwarte okno.** W nocy z 7 na 8 bm nieznani złodzieje skradli przez otwarte okno z mieszkania Niewiaskiego Chaima (Antokolska 105) garderobę męską, wartości 900 zł.

— **Dolary w złocie.** Róża Słomczyk (Moniuszki 7) doniosła policji, że w dniach między 29. VIII. a 8 września skradziono jej z szafy sumę 30 dolarów w złocie.

— **Bójka na szosie Wiłkomierskiej.** Na szosie Wiłkomierskiej w pobliżu Bujwidziszek na przechodzących Edw. Podzewicza (Wiłkomierska 123), St. Karmazyna i W. Witkowskiego napadła grupa włościan, którzy kijami i drągami pobili do utraty przytomności Rodzewicza i jego przyjaciół. Rodzewicza w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakoba. Za napastnikami zarządzono pościg.

STANISŁAW CYWIŃSKI.

Prawo walki i krytyki.

„Savoir lutter, c'est savoir admettre et pratiquer l'heroisme dans toutes les conditions et á tous les degrés tu travail social.

C. Norwid.

(La philosophie de la guerre)

Walka jest najbardziej stałą formą życia. Człowiek, wraz z całą przyrodą, walczy nieustannie, walczy nawet z Bogiem, — i to jest istotą grzechu. Lecz, że Bóg to Słońce duchowe, to jakiś przepotężny duchowy Golfsztrem, to jedyna Atmosfera oddychalna, poza którą niemasz życia, więc mierzenie się z tą Potęgą zawsze się kończy klęską, acz tajemnicza mechanika Boskiego Miłosierdzia umie sięgnąć ponad logikę Sprawiedliwości.

Poza tą jednak sferą bytu tylko wyjątkowe chwile bywają wolne od walki, co więcej tylko wyjątkowo mamy prawo od walki się uchylać. Bywa to natenczas, gdy się stykamy albo z czemś nieskończenie słabem, n. p. z małem dzieckiem, albo z czemś niezmiernie wielkiem: z potężnym autorytetem świętości, mocy, wiedzy lub piękna, albo wreszcie z wstrząsającym majestatem cierpienia, śmierci lub groźnych sił przyrody.

Ale, powtarzam, jeno przelotne i prędko mijające bywają chwile owej bez-walki uprawnionej, bo „piętnem globu tego niedostatek", i obowiązkiem dojrzałego człowieka jest zajęcie czynnej postawy wobec każdego napotykanego zjawiska, t. zn. dążność do wykrycia owego niedostatku, krytyczny wobec rzeczywistości stosunek, słowem nieustanna walka. Ale walka podjęta nie w imię poniżenia i unicestwienia. Bynajmniej. Tylko pozytywne cele winny nam przyświecać w krytyce i walce.

Dwa są jej zasadnicze typy.

Jeden, gdy się walczy na pewnym, czasem nawet bardzo małym odcinku, zasadniczo uznając wielkość i czcigodność zjawiska; oraz drugi, gdy się atakuje całość fenomenu lub osobistości. Naprzykład, w krytyce literackiej inaczej rzecz wygląda, gdy rozpatrujemy dzieło wyborne, (n. p. ostatnio wydaną książkę Pigonia o „P.Tadeuszu"), zaledwie tu i owdzie wydobywając jakiś żużel czy odrazg, albo oświetlając jakieś załamanie się i niedociągnięcie. Zupełnie zaś inną bywa nasza krytyka, gdy atakuje całe jakie dzieło lub całokształt twórczości pisarza, którego pozycję i wpływ pragnie zniszczyć.

Ale w tym oto drugim wypadku rodzi się wątpliwość: czy może być takie zjawisko w literaturze (dzieło, pisarz) zasadniczo godne krytyki, któreby pomimo to należało zupełnie unicestwić? Czy przypadkiem pojęcie krytyki nie zawiera w sobie implicite konieczności odnalezienia w dziele badanem tak pierwiastków dodatnich, jak i ujemnych? Czy, słowem, do zjawisk literackich można przystępować wyłącznie z kryterjami utylitarnemi? Czy też przeciwnie, nie trzeba zapominać, że dzieło literackie nigdy niem być nie przestaje, t. zn., że przy jakiemkolwiek jego kwalifikowaniu pamiętać także trzeba o jego walorach literackich, które — jakże często! — łagodzą, a nawet rehabilitują inne braki.

Toteż czytelnik (tembardziej zaś sam autor) wtedy dopiero potrafi ocenić wagę naszych zarzutów, gdy się przekona, że nie jesteśmy do autora uprzedzeni, lecz uczciwie otwieramy oczy na zalety omawianego dzieła i pisarza. Heroicznie i wspaniałomyślnie przyznając je, tem samem wytrącamy atuty z ręki przeciwnika i ułatwiamy sobie ostateczne zwycięstwo. Przypomnijmy, że tak właśnie walczył ów mistrz pojedynku, mały Wołodyjowski, który czy to Bohunowi, czy Kmicicowi, czy każdemu innemu pozwalał narazie wpełni ujawnić ich walory, by wreszcie zaatakować i ugodzić w ich... piętę achillesową.

Przemilczając zaś istotne wartości antagonisty, lub też interpretując je fałszywie, wzmacniamy tylko jego pozycję, gdyż czytelnik łatwo dostrzega jednostronność naszego ujęcia i krzywdę wyrządzoną przez nas zwalczanemu autorowi. Osiągamy więc skutek wręcz przeciwny naszym zamiarom.

Refleksje te przyszły mi do głowy, gdy przeczytałem dwie książki p. Czesława **Lecnickiego: W walce z demoralizacją oraz Prawda o Boyu-Żeleńskim.** Pierwsza (str. 557) jest poświęcona epidemji rozwodów, nudyzmowi, pornografji, prostytucji i t. p.

Nas tu interesuje w tej książce przedewszystkiem rozbior mnóstwa dzieł literackich pod zupełnie fałszywym kątem. Autor cytuje wprawdzie zdanie tak dobrze znanego Wilnu jezuity, O. Muckermanna, który przestrzega przed pruderją i dowodzi, że rozstrzygającym momentem w literaturze jest nie to, **co** się pisze, ale w **jaki to wychodzi sposób** (str. 333).

(Dokończenie nastąpi.)

SPORT

Na marginesie zawodów piłkarskich Polska — Niemcy.

Mecz przegraliśmy, choć w niektórych momentach byliśmy lepsi od naszego przeciwnika. Jest to zwykła pociecha, jaka nam pozostaje po każdej przegranej. Notujemy głosy kapitana przeciwnej drużyny, jej kierownictwa i sędziego zawodów, które są dla naszej drużyny pobłażliwe a nieraz z kurtuazją podnoszą wyższość naszej drużyny. Przychodzi wówczas na myśl znane przysłowie lekarskie: „operacja się udała, pacjent umarł".

Faktu przegranej nic zmienić nie może, żadne hymny na cześć poszczególnych graczy, czy nawet całej drużyny, wyniku nie zmienią. Przegraliśmy w kompromitującym stosunku, mając wiele atutów za sobą, jak własną, rekordowo liczną publiczność, własne boisko, możność zestawienia dobrej drużyny, wyćwiczenia jej, a wreszcie wynik 2:1 na początku drugiej połowy.

Jak po każdej przegranej, tak i teraz zacznie się szukanie winnych odniesieonej porażki, imputowanie winy kierownictwu drużyny, t. j. kapitanowi związkowemu za złe zestawienie składu i t. p.

Nie winiąc nikogo, zwrócić muszę kilka uwag, które mi się nasuwają po obserwacji odbytych zawodów, jak i po wynikach innych, tegorocznych spotkań międzynarodowych. Spotkania te świadczą, że wróciliśmy do czasów, gdy rozpoczął się nasz debiut międzynarodowy piłkarski i kiedy każdy przeciwnik bił nas, jak i ile chciał, by pięknemi słówkami osłodzić naszą klęskę. Dzięki wybitnym talentom Kałuży, Wacka Kuchara, Sarbienia, Batela, Michlera i kilku innych z trudem zdobyliśmy dobrą reputację piłkarską na boiskach międzynarodowych i mieliśmy prawo spodziewać się, że jeśli jej nie podniesiemy, to w każdym razie utrzymamy. Tak było do ubiegłego roku; w bieżącym roku tylko zagraniczne występy lwowskiej Pogoni były jasnym promieniem dla naszego piłkarstwa Zawody międzynarodowe przegraliśmy z kretesem.

Jesteśmy zdecydowanie gorsi od naszych przeciwników i to musimy powiedzieć sobie otwarcie i szczerze. Wynik pozostanie zawsze wynikiem, choć drużyna przegrywająca może być nawet technicznie i faktycznie lepsza, bo gra prowadzi do strzelania bramek przeciwnikowi i niedopuszczania do strzelania ich sobie. Tu żadne słówka słodkie nie pomogą, trzeba wziąć się do pracy i jeszcze raz do pracy. W innych państwach na długie miesiące przed mającymi się odbyć zawodami, odbywają się treningi drużyny reprezentacyjnej po sumiennem jej zestawieniu, przyczem trenują zazwyczaj dwie drużyny, z których składa się reprezentatywkę. U nas praktyki tej zaniechano, a prócz kilku starych graczy reprezentacyjnej drużyny dobiera się innych na podstawie ostatniej formy, okazanej na zawodach ligowej młócki. Gracz rutynowany nie wejdzie do reprezentatywki, jeśli źle grał np. z powodu niedyspozycji w ostatnich zawodach ligowych, a na jego miejsce wejdzie ten, kto pokazał dobrą formę, nieraz przeciętna miernota piłkarska.

Mam na myśli eksperyment z wstawieniem przeciwko reprezentacji Jugosławji do naszej reprezentatywki Kellera i Frymarkiewicza, a ostatnio Fontonisza, kiedy mamy bezkonkurencyjnego bramkarza Albańskiego, który grą swą przypomniał nam czasy d-ra Lustgartena, śp. Popiela i Górlitza II. Dlaczego go pominięto dwukrotnie, kiedy gracz ten, prócz umiejętności i dużej dozy szczęścia, ma dużo zimnej krwi, okazanej w ubiegłym roku na zawodach z Niemcami, a w bieżącym na zagranicznem tournée Pogoni i w spotkaniach na północy i północnym zachodzie, a zastąpiono go graczami, dobrymi w młócce ligowej, trudno nam się domyśleć. Stwierdzić trzeba, że conajmniej dwóch bramek jakie puścił Fontonisz, nie przepuściłby Albański.

Obrońcom naszym nic zarzucić nie można. Grali dobrze, z wielkiem poświęceniem, a jeśli może w drugiej połowie osłabli, to wina pomocy, którą musieli wspomagać tak w defenzywie, jak i ofenzywie. Gdyby inni gracze grali tak, jak obaj obrońcy, zawody napewno wygralibyśmy.

Przechodząc do składu pomocy, która jest całkowicie „krakowską", stwierdzić należy, że trzeba ją całkowicie zmienić i zastąpić innymi graczami. Była to najgorsza część drużyny, mocno przereklamowana, która nie wytrzymała tempa i głównie na jej rachunek zapisać należy strzelenie nam aż 4 bramek, nie wliczając w nie piątej, strzelonej z karnego. Dziwne, że kapitan związkowy nie zna innych pomocników w Polsce, choćby wspomnieć Wasiewicza, Hanina i Deutelmanna z lwowskiej Pogoni, którzy dobrze tę część drużyny reprezentowali zagranicą. Od dłuższego jednak czasu daje się zauważyć dziwną abominację do graczy lwowskich, na co najlepszym dowodem jest pomijanie Wacka Kucharza, który, choć już niemłody, jest graczem rutynowanym i ofiarnym, o dobrej kondycji fizycznej i który z większem powodzeniem mógłby spełnić rolę środkowego pomocnika, niż Kotlarczyk I, bo podobnie, jak w swoim czasie „łysy" Synowiec, wytrzymuje tempo całego matchu. Pozatem mamy i w innych drużynach ligowych lepszych pomocników od pomocników ostatniej reprezentatywki.

W ataku prócz Nawrota i Matjasa II, który może zastąpić pierwszego, nie mamy innego kierownika ataku. Gdy więc Matjas z powodu operacji kolana nie mógł grać a Nawrot z powodu kontuzji w drugiej połowie zawodów, aktywność ataku straciła na sile i Wilimowski dobry i obrotny strzelec nie mógł niczego zdziałać.

Nasuwa się nam jeszcze jedna uwaga. Do reprezentacji wstawia się graczy małych i słabych, dobrych w grach ligowych, ale nie nadających się do brutalnej gry przeciwnika silnego, jaką toleruje się w spotkaniach międzynarodowych. W grach tych trzeba nam jaknajwięcej Pazurków i Matjasów, których kondycja fizyczna sprostać może obok umiejętności piłkarskich zadaniom napastnika, jak kondycja Martyny i Bułanowa zadaniom obrońcy.

Najlepsi Riesnerzy nic tam zdziałać nie będą mogli, gdzie spotkają się z przeciwnikiem ostro grającym, przewyższającym ich siłą fizyczną i wzrostem! Pamiętamy czasy Garbienia, Kuchara i Batcha, która to trójka środkowa łamała najsilniejszą obronę przeciwnika i której huraganu ataku nie mogła wstrzymać najlepsza obrona zagraniczna, że wymienimy ostrych i żywiołowych Węgrów.

Kończąc, stwierdzam, że winą przegranej jest źle zestawiony skład drużyny, po smutnem doświadczeniu w Belgradzie, brak jakiegokolwiek przygotowania, t. j. treningu całej drużyny, jednolicie zestawionej, brak Matjasa II i Albańskiego wogóle a Nawrota w drugiej połowie zawodów, nieumiejętność rozłożenia sił poszczególnych graczy na przeciąg całych zawodów, co spowodowało „spuchnięcie" w drugiej połowie pomocników i kilku napastników. Ten ostatni powód zdarza się coraz częściej w rozgrywkach międzynarodowych, to też należałoby zwrócić na niego baczniejszą uwagę w czasie treningów zestawionej drużyny na zawody międzynarodowe.

S. S.

Odkrycie zarazków raka?

Prawdziwą sensację w świecie lekarskim wywołał artykuł zamieszczony świeżo w piśmie „Medizinische Welt" o odkryciu zarazka raka, tej strasznej choroby, z którą medycyna dotychczas prawie bezskutecznie walczy.

Autor artykułu znany lekarz niemiecki dr. von Brehmer, zdołał po długich próbach wyhodować z krwi ludzi chorych na raka oraz z nowotworów rakowych zarazki tej choroby, które przeszczepione na zwierzęta wywołały typowe objawy raka. Pierwszy to tego rodzaju udany eksperyment, mogący mieć olbrzymie znaczenie w walce z rakiem.

Idzie mianowicie i pewne bakterje, znajdujące się normalnie w ciałkach czerwonych krwi człowieka. Bakterje te pod działaniem pewnego specjalnego środka, zastrzykiwanego do krwi, opuszczają ciałka czerwone i pływają wolno we krwi, przybierając rozmaite formy, kulek, nitek, jajeczek i t. p.

Tylko u ludzi dotkniętych rakiem mają one zdecydowaną charakterystyczną postać: wyglądają jak kawałek węża gumowego. A co ważniejsze — tylko w tej właśnie postaci stają się one niebezpiecznemi dla człowieka, powodując powstanie raka.

W badaniach swych dr. Brehmer starał się dociec, jakie okoliczności wpływają na to, że zarazki te, — normalnie nieszkodliwe — przechodzą tego rodzaju ewolucję. I oto okazało się, że potrzebują one do tego odpowiedniego podłoża, mianowicie krew musi w swym składzie chemicznym zawierać mniej kwasów, a więcej alkalij, niż normalnie.

Bakterje te nazwane przez odkrywcę „Siphonospora polymorpha", przeszczepione na zwierzęta, wywołują u nich typowe narośle rakowe tylko w tych wypadkach, gdy krew tych zwierząt wykazuje wyraźną alkalozę.

Doświadczenia te rzucają nowe światło na całe zagadnienie etjologji i terapji raka. Przez odpowiednią dietę i stosowanie środków leczniczych można będzie zapobiec zbytniej alkalozie krwi a w ten sposób zapobiec powstaniu warunków, sprzyjających powstawaniu raka. Nie jest też wykluczonem, że uda się zapomocą odpowiednich injekcyj wyodrębnić z czerwonych ciałek krwi owe niebezpieczne bakterje i doprowadzić do usunięcia ich z organizmu.

Cała sprawa znajduje się dotychczas w stadjum badań i prób, dlatego zawcześnie byłoby wyciągać już dziś ostateczne wnioski i mówić o rozwiązaniu zagadki raka. W każdym razie wyniki dotychczasowych badań dr. Brehmera zdają się wskazywać, że zrobiony został nowy, wielki krok na tej drodze.

DZIŚ MECZ PIŁKARSKI.

Dziś o godz. 15.30 na stadjonie przy ul. Werkowskiej odbędzie się towarzyski mecz piłkarski między W. K. S. a Makabi.

Będzie to dobry chyba trening przed dalszemi rozgrywkami o wejście do Ligi.

Bieg kolarski AZS Wilno na trasie Ryga — Wilno.

Dn. 10 bm. o godz. 16 w/g czasu północno-europejskiego wystartował z Rygi kolarz AZS Wilno, kol. Kazimierz Luxenburg do jednoetapowego biegu Ryga—Wilno, organizowanego przez AZS Wilno. Bieg jednoetapowy na trasie 470 km. ma na celu zwrócenie uwagi na szlak turystyczny Ryga—Wilno, odcinek zdatny do imprez i raidów międzynarodowych kolarskich, jakoteż motocyklowych.

Kontrolę techniczną biegu kol. Luxenburga stanowić będą stemple władz łotewskich — Łatwijas sporta biedriba, władz polskich — AZS Wilno, wystawione dlań na odpowiednim blankiecie kontrolnym Internat. Union Cyc. w odstępach 50 km. na trasie.

Przybycia kol. Luxenburga do Wilna należy spodziewać się dziś w godzinach rannych po 10-ej. Meta koło przystani 3-go baonu Sap. Wil.

Przyp. Red. Zamieszczając powyższy nadesłany nam łaskawie artykuł nie możemy jednak w całej rozciągłości podzielić wszystkich jego uwag.

Wacek Kuchar nie jest już dzisiaj graczem o sławie z przed kilku lat. Byłoby niesłusznem wyznaczanie do reprezentacji graczy, którzy już sami wycofali się z czynnego życia sportowego.

Nie podzielamy również poglądu co do Kotlarczyków, którzy grali b. dobrze. Mamy wrażenie, że nikt ich nie potrafiłby zastąpić.

Od 11-tu lat istniejąca szkoła „ŹRÓDŁO PRACY" z trzyletnim kursem krawieczczyzny, bieliźniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursa wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo.

Ile jest miast w Polsce?

Podług danych Związku Miast Polskich przed wejściem w życie ustawy samorządowej, było w Polsce 637 miast, w tem na obszar województw centralnych przypadało 221 miast, wschodnich — 68, południowych — 178, zachodnich — 152, wreszcie w woj. śląskiem, nieobjętem ustawą 18 miast. W ciągu roku po wejściu w życie ustawy, to jest do 13 lipca roku bieżącego zaszły zmiany polegające na zniesieniu 39 miast i nadaniu ustroju miejskiego 3 osiedlom. W związku z tem na 13 lipca roku bież. ogólna liczba miast wynosiła 605

Kto wygrał na loterji?

W piątym dniu ciągnienia czwartej klasy 30-ej polskiej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. na Nr. 108341.
15.000 zł. na Nr. 122072.
10.000 zł. na Nr. 118329.

Po 5.000 zł. na N-ry: 69585 103300 153962 164821.

Po 2.000 zł. na N-ry: 27533 29432 29567 38875 52862 71650 76905 82670 86225 86571 120532 142698 148854 157597 159388 166358.

Po 1.000 zł. na N-ry: 6154 11464 13635 15550 16497 18585 20904 22370 27819 55973 56084 57128 57219 59970 63830 64127 72963 74738 76144 76857 79656 84887 95164 104378 110963 111199 113459 114479 121020 123608 125488 129257 122126 131427 136342 139492 143971 152595 154504 157902 164281 165572 167361.

Ciągnienie popołudniowe.

15.000 zł. na Nr. 132183.
5.000 zł. na Nr. 150213.

Po 2.000 zł. na N-ry: 11177 28547 59953 60279 63246 79551 91444 101421 101771 107006 109965 111407 112132 114441 115826 119965 126912 131339 135818 161684.

Po 1.000 zł. na N-ry: 5701 19875 27096 45409 46967 49902 51432 60259 68199 85730 88597 89038 91585 91873 93835 104241 109759 117377 128959 129953 137229 139876 153229 156813 163067 156232

WARSZAWA (Pat). Dziś w 6-ym dniu ciągnienia 30-ej polskiej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

100 tys. zł. na nr. 85.899.
50 tys. zł. na 89.938, 165.060.
20 tys. zł. na 85.471, 131.582, 149 701.
15 tys. zł. na 99.736.
10 tys. zł. na 25.227, 37.191, 97.140, 126.627.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Waluty: Belgja 124,10—124,41—123,79. Berlin 209,75—210,75—208,75. Gdańsk 172,95—173,38—172,52. Holandja 358,05 — 358,95 — 357,15. Londyn 26,08—26,21—25,95. Nowy Jork 5,21¾ — 5,24¾ — 5,18¾. Kabel 5,22¼ — 5,25¼ — 5,19¼. Oslo 131—131,60—131,40. Paryż 34,86½—34,95—34,78. Praga 21,99—22,04 — 21,94. Stokholm 144,60 — 145,30 — 143,90. Szwajcarja 172,58—173,01—172,15. Włochy 45,40—45,52—45,28. — Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 89—89,50. Cukier 22,50. Starachowice 11,30. — Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery procentowe: Budowlana 44,85. Inwestycyjna 118. Konwersyjna 65,25. Dolarówka 52,60. Dolarowa 70,75. Stabilizacyjna 71,88—71,75—72—71,88 (2 ostatnie drobne). Listy ziemskie 52,75. — Tendencja dla pożyczek i listów przeważnie mocniejsza.

Ceny od 25 gr. **DZIŚ UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU.** Radość. Humor. Śpiew. Najlepszy i najweselszy film z **HENRY GARATEM**

KINO REWJA **„NIE BĘDZIESZ KURTYZANĄ"**

Na scenie: POLA NEGRI arcywesoła komedja w 1 akcie: osoby: żona — Irena Grzybowska,— mąż—Br. Borski, przyjaciel—Wł. Orsza-Bojarski. 2) **„COLOMBINA"** operetka W. Rapackiego. Osoby: Colombina—J. Grzybowska, Trovolin (służący) Z. Winter, Pierrot — Wł. Orsza-Bojarski, Sędzia — St. Janowski, Arlekin— Adam Daal. Rzecz dzieje się we Włoszech. Tańce i ewolucje Italjano-Carneri. Reż. Br. Borski i St. Janowski. Zesp. muz. J. Borkum.

KOLOSALNE POWODZENIE. ZACHWYT PUBLICZNOŚCI.

PAN **OTWARCIE JESIENNEGO SEZONU. DZIS WIELKI ROSYJSKI FILM**— awangardowy najnowszy SUKCES „SOWKINO" w rol. gł. słynni artyści **ŁYWANOW i GARDIN** **„Ostatni Ataman Annienkow"** Po raz pierwszy na ekranie Czerwona Armja i Biała Gwardja. Rząd Kiereńskiego. Rewolucja bolszewicka, okrutne ekspedycje karne, miłość kata do swej ofiary, palarnie opjum i in. Rosyjskie zabawy, tańce, śpiewy i muzyka. Nad program: „Parada Sportowa w Leningradzie" (50.000 zawodników w obecności przedstawicieli rządu. Wspaniałe widoki Petersburga. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne. Początek o godzinie 2-ej.

HELIOS **OTWARCIE SEZONU!** Największa erotyczna rewelacja prod. Sowieckiej 1934 r. **BURZA** w-g słyn. arcydzieła Ostrowskiego „GROZA" w wyk. Artystów Moskiewsk. teatru artyst. UWAGA. Nad program: **WIELKA REWJA SPORTOWA** na Placu Czerwonym w Kremlu Mosk. w obecn. rządu **Z. S. S. R.** Honorowe bil. nieważne. Pocz. o 4-ej ost. seans 10.20.

ROXY MOTTO: Wybranka sławy... Faworytka sukcesów... cel straciła w życiu swą miłość. Dziś. Przebój — Rewelacja—Sukces. Najpiękniejsze kobiety i najwytworniejsi mężczyźni świata w wielkiej symfonji uczuć p. t.: **«Luksusowe Kobietki»** w rol. gł. piękna MADGE EVANS, INA CLAIR i LOWELL SHERMAN. Cudowne melodje. Piękne kobiety. Rewja mód mistrzów paryskiego Chanella. Nad program: Dodatki.

ZGUBY

Zginął piesek rasy Spaniel, **bronzowy ogonek obcięty.** Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem W. Pohulanka 41—4. 2197

Zgubione dokumenty akademickie Nr. 7791 na imię Witolda Garniewicza unieważnia się. 2193

Mieszkania i pokoje

POKÓJ słoneczny z wygodami i umeblowaniem do wynajęcia. W. Pohulanka 41 m. 1. 2177—2

Poszukuje 2 pokoi z wygodami i używalnością kuchni przy kulturalnej rodzinie — bezdzietne małżeństwo. Oferty: ul. Kijowska 2 a m. 3 dla S. I. 2196

Duży pokój do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem dla 2 osób. Węsławscy. Niemiecka 3 m. 9. 5

POKÓJ SŁONECZNY z osobnem weściem, może być z używalnością kuchni, do wynajęcia. ul. Wilkomierska 3 m. 11, vis-a-vis kośc. św. Rafała. Tamże mieszkanie dla uczni, — może być z całodziennem utrzymaniem. gr.

PRACA

POSZUKUJĘ PRACY woźnego, furmana lub każdej innej pracy, 25 lat Mam rekom. Mikołaj. Królewska 1 m. 2. 2164—2

INTELIGENTNY MŁODZIENIEC, z dodatniemi świadectwami, z 5 kl. wykształceniem, znajdujący się w trudnych warunkach materjalnych, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łask. zgłosz. Wilkomierska 66 m. 10. —2

OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przychodzącą. Zaułek Murarski 13 m. 3. M. A. z referencjami —1

Kupno Sprzedaż

SPRZEDAJĄ SIĘ DZIAŁKI ZIEMI. Zwierzyniecka 37 m. 1. Tamże do sprzedania kość mamuta. 2179—2

DZIAŁKI budowlane, do sprzedania przy ulicy Belmont Nr. 31 informacje na miejscu. 2200

DO SPRZEDANIA DOM na Zwierzyńcu przy ul. Witoldowej, składający się z 8 pok. z wygodami, ogród 430 sążni kw. i mały domek 1 pokojowy b. tanio! — z powodu wyjazdu. Wiadomość: Litewska Nr. 19, p Jacuta. —5

Kupię okazyjnie teodolit i planimetr. Inż. Grzywacz. Bielewo poczta Gródek k. Mołod. 2199

RÓŻNE

Inteligentna osoba w średnim wieku, muzykalna poszukuje posady gospodarstwa domowego na plebanji, lub gdziekolwiekbądź Adres w Adm. „Dz. Wil." 2198—3

Nauczycielka z kilkuletnią praktyką, (dobrym polskim) poszukuje posady do dzieci w wieku szkolnym i przedszkola. Świadectwa i referencje b dobre. Chętnie wyjedzie do majątku Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil." dla „M. R nauczycielki". 3

Wydają się OBIADY DOMOWE zdrowe i smaczne na maśle. Wielka Pohulanka Nr. 16 m. 37 kamienica w podwórzu. 2160-3

UWADZE NOWEGO ŚWIATA. Sz. Mieszkańcom tej dzielnicy gorąco opiecamy wdowę, która nie chce prosić, lecz chce zarobić na życie szyciem bielizny, przeróbką ubrań. Wykonanie staranne, fachowe, ceny — kto ile da. Ul. Śniegowa 3 m. Olszamowskiego.

Sekcja Młodych Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenie jakiejkolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego".

MIGNON G. EBERHART 67)

Biała Papuga.

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

Coprawda tylko dobry obserwator wyczułby jej strach w błysku oczu, w przygryzieniu ust i pojednawczym tonie, gdy się zwróciła do Sue, kładąc koniec scenie, jak na siebie, bardzo niezręcznie.

— Pani jest zmęczona i zdenerwowana. Inaczej nie odezwałaby się pani w ten sposób do swojej jedynej przyjaciółki, która...

— Mam innych przyjaciół — przerwała szorstko Sue, szukając moich oczu.

Ale Greta udała bez powodzenia, że nie usłyszała i ciągnęła słodko dalej:

— Tak. Najgorszem jest to, że wszyscy jesteśmy wzburzeni, zmęczeni i zdenerwowani. Ale niema się czemu dziwić. Każę podać herbatę, to nam dobrze zrobi. — Poszła z szelestem jedwabiu nacisnąć grubym, silnym białym palcem dzwonek elektryczny. — Potem omówimy wszystko po przyjacielsku. Niech pan siada, panie Tally. Droga panno Sue, przecież się nie pogniewamy.

Na ustach Sue błysnął uśmiech. To, że się zdobyła na humor, jeszcze ją podniosło w moich oczach. Odpowiedziała, powstrzymując się od wesołości:

— Ja się nie gniewam. Ja tylko mówię to, co myślę. Pójdę powiedzieć pani Byng, że będzie herbata. Ona lubi herbatę.

Skierowała się szybko ku schodom. Lorn skoczył za nią. Zabiegłem mu drogę.

— Ja pójdę.

Nie zdążyli nas zatrzymać. Zobaczyłem jeszcze zielony ognik w oczach Grety i usłyszałem jej ostrą uwagę o nowej znajomości panny Tally.

Sue była zarumieniona i oddychała szybko. Gdy się znaleźli na galerji i szare światło z oszkionego sufitu padło na jej twarz, zobaczyłem, że ma wesołe oczy, a usta drgające uśmiechem. Zawiodła się na przyjaźni, stawiła czoło ordynarnej, nieuczciwej kobiecie i stoczyła mężnie walkę z bratem, wszystko samą siłą nerwów. I nie dała się złamać. Nie dała sobie odebrać radości życia.

Na dnie studni hallu stała gromadka drobniutkich postaci. Marianne nadbiegła na dźwięk dzwonka i właśnie pani Greta wydawała jej energiczne dyspozycje.

Poszliśmy przed drzwi pani Byng i Sue zapukała. Pani Byng nie odrazu odpowiedziała.

— Niech pani jeszcze chwilę nie puka — rzekłem półgłosem. — Chciałem z panią pomówić.

Rozejrzała się po korytarzu. Właśnie z mroku w głębi wyłaniała się sylwetka policjanta.

— Niech pan wejdzie do mego pokoju. Tu porozmawiamy.

Otworzyła drzwi.

Nie wiem dlaczego, ale pomimo pośpiechu, miałem tyle przytomności umysłu, żeby wejść przed nią. Może fatalna konieczność zdążyła już wyrobić we mnie zmysł policyjny. Jakkolwiekbądź, wszedłem pierwszy, a ona została w korytarzu.

Pokój był pusty, tylko, że moje oko zdążyło dostrzec leciutkie drżenie drzwi ciężkiej szafy.

ROZDZIAŁ XVII.

Pierwszą moją myślą było: Sue jest na korytarzu bezpieczna, tam do niej nie strzelą. Od chwili śmierci Marcela prześladowała mnie tego rodzaju obawa o Sue. Mogłem ją ustrzec przed wieloma rzeczami, tylko nie przed nagłym strzałem.

Skoczyłem ku szafie z rewolwerem w ręku. Drugą rękę położyłem na drzwiach. Ale w tej chwili przestały drżeć, chociaż nie usłyszałem żadnego szmeru.

— Proszę wyjść! — rzekłem.

Szafa milczała. Chciałem otworzyć drzwi. Nie ustąpiły. Zacząłem ciągnąć ze wszystkich sił. Ani drgnęły. W tym momencie usłyszałem słaby głos z korytarza, lecz nie zwróciłem na to uwagi.

Klucz nie siedział w zamku. Czyżby szafa była zamknięta od środka? Nie słyszałem nigdy, żeby szafa mogła się zamykać na dwie strony, bo w jakim celu? Coprawda nie znałem się na szafach. W tym wypadku jednak zamek musiał być obustronny, bo nie mogłem jej otworzyć, a ktoś w niej siedział.

Oberzałem się za jakim meblem, nadającym się na taran. Nie był to odważny manewr — (chyba, żeby szafa zaczęła do mnie strzelać). — Nagle zobaczyłem, że Sue znikła. Rzuciłem krzesło i wypadłem na korytarz.

— Znikła!

Korytarz szedł w dal pustką mroczną, tajemniczą perspektywą. Nawet policjant zniknął. Szafa musiała zaczekać. Co się stało z Sue?

Próbowałem wołać. Pewnie zawołałem, ale głos tak mi uwiązł w gardle, że chociaż była niedaleko, nie usłyszała. Okazało się również, że wiedziała, że ktoś dostał się do jej szafy.

(d. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie.